Nr 2. Kraków, Czwartek 3 Stycznia 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Poczty w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp. w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 2 stycznia.

Cesarz Mikołaj II powierzył ambasadorowi przy naszym dworze ks. Łabanowowi, notyfikowanie Ojcu świętemu swojego wstąpienia na tron.

Rzecz odbyła się uroczyście w Watykanie w niedzielę, a w rozmowie z pierwszym sekretarzem ambasady w Wiedniu, baronem Budberg, Papież wyraził zadowolenie, że ks. Łabanow miał sobie oddaną nadzwyczajną misyę i w ciepłych słowach wspomniał o wybitnych osobistych przymiotach cesarza Mikołaja.

Życzyć sobie należy, aby ta ceremonia, wynikająca z konieczności i zwyczajów międzynarodowych i dyplomatycznych, nie ograniczyła się do suchej formy, lecz stała się punktem wyścia dobrych, na prawdzie, słuszności i wzajemnem zaufaniu opartych stosunków, między Głową Kościoła katolickiego, a monarchą, panującym nad milionami katolików.

Rzecz to ważna, bo od niej zależy najdonioślejszy pokój w krajach sąsiednich, pokój sumień.

Podstawę do tego pokoju, zatem rękojmię dla sumień, znajdzie nowy władca Rosyi w pamiętnej na zawsze ostatniej encyklice Leona XIII do biskupów polskich, w której Ojciec święty wzniósł się do tak wielkiej mądrości, iż poczytaną być może za nadludzką.

Czyż bowiem nie było w tem coś nadziemskiego, że w tak trudnem, naprężonem, tragicznem położeniu, świat usłyszał słowa, które zadowolniły obiedwie strony i obudziły nadzieję rozwiązania pokojowego. Czyż nie było w tem coś niezwykłego, iż podczas gdy Polacy jednym chórem składali Ojcu świętemu dzięki za encyklikę, dozwolono ją ogłosić w dziennikach rosyjskich i polskich i po jej ogłoszeniu cesarz Aleksander III zawiązał normalne ze Stolicą świętą stosunki, mianując pełnomocnikiem przy niej p. Izwolskiego?

Najlepszy to dowód, że mądrością promienna encyklika jest nietylko właściwym, ale jedynym gruntem, na którym załatwioną być może w duchu i celach pokoju sprawa sumienia licznych poddanych cesarza rosyjskiego.

I znowu przychodzi nam zapisać, że do pomyślnych warunków rozpoczynającego się w Rosyi panowania, nowy dołączyć trzeba, tę właśnie encyklikę Papieża, tę podstawę gotową dla rozwiązania jednego z najpierwszych, największych zadań, jakie stoją przed cesarzem Mikołajem II.

Kto bowiem zdoła sumieniom zadośćuczynić i uspokoić je, ten niewątpliwie przebędzie zwycięsko większą połowę drogi, prowadzącej do uszczęśliwienia wszystkich wiernych poddanych i do ogólnego, trwałego pokoju. Dziełu temu najgorsze tylko namiętności przeszkodzićby mogły.

Przegląd polityczny.

Jeden z najwybitniejszych czeskich mężów publicznych Dr Jan Skarda, obecnie członek Wydziału krajowego, umarł w poniedziałek wieczorem na zapalenie płuc. Od roku 1861 rozwijał Skarda nieprzerwaną polityczną działalność. Po ostatnich wiedeńskich rokowaniach ugodowych, opuścił Skarda szeregi staroczeskie i utworzył osobną grupę polityczną, na której czele sam stanął, a która zajmowała pośrednie stanowisko pomiędzy staroczeskim a młodoczeskim obozem. Z zawodu był zmarły adwokatem, oprócz tego rozwijał skrzętną literacką działalność. Skarda był założycielem czeskiego towarzystwa prawniczego, oraz jednym z założycieli *Narodnego Divadla*.

Na zgromadzeniu wyborców w Karolinenthal wybrano jednomyślnie kandydatem Dra Herolda, w miejsce Dra Juliusza Gregra, który zrzekł się mandatu. Dr Herold reprezentuje obecnie okręg gmin wiejskich Eule, ale ponieważ mandat karolinenthalski uchodzi za najzaszczytniejszy w młodoczeskim obozie, ofiarowano go Dr Heroldowi, jako najwięcej godnemu objąć spadek po Juliuszu Gregrze.

Cesarz opuścił już stolicę Węgier, zakończywszy w niedzielę szereg posłuchań, na które wezwał najwybitniejsze osobistości polityczne dla pozyskania dokładnych informacyj o położeniu. W niedzielę przyjęci byli przez Cesarza: serbski patryarcha Jerzy Brankovics, który brał udział w opozycyi przeciwko kościelno-politycznym projektom; prezydent partyi narodowej Ferdynand Horanszky, który wyjaśniał swoje zapatrywania na sytuacyę polityczną i zaznaczył konieczność połączenia się stronnictw, opierających się na ugodzie z roku 1867; wiceprezydent partyi liberalnej Ignacy Daranyi, który zaznaczył konieczność przeprowadzenia reform w interesie utrzymania w skupieniu stronnictwa liberalnego, były minister sprawiedliwości Fabinyi, którego Cesarz przesłuchiwał jako kuratora ewangielickiego kościoła krajowego; były minister rolnictwa hr. Andrzej Bethlen, który uchodzi za najbliższego przyjaciela bana Kroacyi hr. Khuen Hedervary'ego; były wiceprezydent partyi liberalnej baron Karol Huszar, również przyjaciel hr. Khuena, a wreszcie o godzinie 3 po południu sam hr. Khuen Hedervary. Wieczorem tego samego dnia zjawił się ban w klubie liberalnym i rozmawiał przez dłuższy czas z prezydentem ministrów Drem Wekerle i ministrem Szilagyi'm. W rozmowie oświadczyć miał ban, że jak dawniej, tak i teraz przyznaje się szczerze do programu liberalnego stronnictwa. W klubie przyjmowano hr. Khuena z widoczną sympatyą; rozeszła się nawet pogłoska, że monarcha powierzył już banowi misyę utworzenia nowego gabinetu i przy tej sposobności okazało się, że wiadomość ta byłaby wśród stronnictwa liberalnego dość przychylnie przyjęta. Zdaje się także, że ban osobiście sprzyja projektowi połączenia wszystkich trzech stronnictw, opierających się na prawnopaństwowej podstawie i że połączenie takie odpowiadałoby życzeniom monarchy. Utrzymują, że według pierwotnego projektu na liście osób, które miały być wezwane do monarchy, znajdowało się także nazwisko przewodniczącego partyi niezawisłości Juliusza Justha. Powołanie jednak Justha przed monarchę uniemożliwione zostało tonem prasy niezawisłej, dzięki której niepodobna było zawezwać Justha bez narażenia się na pozór, że czynniki decydujące uległy pod tym względem moralnej presyi.

Do Budapesztu powróci Cesarz w dniu 3 albo 4 stycznia i wtedy zatrzyma się czas dłuższy aż do ukonstytuowania nowego gabinetu. Po powrocie Cesarza odbędzie się także ceremonia zaprzysiężenia nowo-wybranego strażnika korony. Na razie więc sprawa przesilenia pozostaje w zawieszeniu; zewnętrzne jednak okoliczności wskazują, że na pierwszym planie chwilowej sytuacyi politycznej znajduje się osoba bana Kroacyi. Dzienniki budapeszteńskie przypominają, że przed dwoma laty ostatnim z szeregu polityków, przyjmowanych podczas przesilenia przez Monarchę na posłuchaniach informacyjnych, był Dr Aleksander Wekerle, który też bezpośrednio potem zamianowany został prezydentem gabinetu. Nie ulega wątpliwości, że hr. Khuen jest ponownie mężem zaufania Monarchy i że obecnie bada grunt, na którym mógłby się oprzeć w razie, gdyby powołany został do steru rządów. Usposobienie liberalnych kół politycznych jest tym razem dla bana o wiele pomyślniejsze niż poprzednio; pomimo to dzienniki budapeszteńskie przypisują hr. Khuenowi oświadczenia, według których sam dość sceptycznie zapatruje się na powodzenie swojej kandydatury. Informacye, które dotychczas zebrał, nie wystarczają, aby mógł ewentualnie przyjąć misyę utworzenia gabinetu. Ponad kwestyami osobistemi jednak góruje coraz pozytywniejsze formy przybierający projekt połączenia partyi liberalnej z frakcyą liberalnych dyssydentów i z partyą narodową. Projekt ten, uważany bezpośrednio przed rozpoczęciem przez Monarchę informacyjnych posłuchań, tylko za pożądany, znacznie dojrzał w przeciągu kilku dni. Nawet grupa Wekerlemu najbliższa nie może zaprzeczyć prawdopodobieństwa i możliwości tego sojuszu, który ze wszelkich punktów widzenia jedynie dodatnie może mieć konsekwencye. To też grupa Wekerlego stara się tylko przedstawić ewentualny sojusz za nieco przedwczesny i wymagający dłuższych przygotowań i doprowadzić do „przejściowego" ministerstwa, któreby na razie nie było niczem innem, jak dalszym ciągiem dotychczasowych rządów. Pomiędzy tymi dwoma prądami toczy się obecnie zakulisowa tajemna walka. Kandydatem Wekerlego jest nieustannie Banffy, który rzekomo przygotować ma drogę koalicyjnemu rządowi hr. Khuena, a w rzeczy samej utworzyłby tylko ministerstwo Wekerlego bez Wekerlego. Projekt koalicyi propagowany jest gorliwie przez hr. Juliusza Szaparego i hr. Teodora Andrassego. Równolegle z nimi działa dwudziestu najwybitniejszych i najpoważniejszych członków partyi liberalnej. Do koalicyi przystąpi „jako inwentarz" około stu członków partyi rządowej oraz 60 Sasów i Kroatów. Liberalni dyssydenci i partya narodowa dostarczą 90 nietylko głosów, ale czynnych i myślących polityków, co razem da większość 270 głosów. Dzisiejsza większość razem z Kroatami wynosi 250 głosów. Naturalnie program rządowy Wekerlego w razie przyjścia do skutku koalicyi upadłby bezpowrotnie.

Według doniesienia katolickich dzienników, w tych dniach ukazać się ma list pasterski biskupów węgierskich przeciwko ślubom cywilnym. W połowie stycznia zwołana będzie walna konferencya węgierskiej partyi katolickiej dla ostatecznego ukonstytuowania i uorganizowania wielkiego katolickiego stronnictwa ludowego. W całych katolickich Węgrzech z żywą radością przyjęta będzie wiadomość, podana przez watykańskiego korespondenta *Polit. Corr.*, że Stolica św., stosownie do tradycyi, przestrzeganej zawsze, ilekroć w którymkolwiek kraju wchodzą w życie ustawy, sprzeciwiające się zasadom i naukom katolickiego Kościoła, postanowiła przesłać rządowi austro węgierskiemu dyplomatyczną notę, protestującą przeciwko uprawomocnieniu kościelno-politycznych ustaw węgierskich. Korespondent dodaje od siebie uwagę, że do wręczenia tej noty ograniczy się akcya Stolicy św. W naturalnym jednak porządku rzeczy, z poczucia katolickiego obowiązku, walkę w kierunku ograniczenia szkodliwości obowiązujących już obecnie ustaw prowadzić będzie musiała katolicka węgierska partya, doznając przy wszystkich legalnych krokach szczerego poparcia ze strony Stolicy Apostolskiej.

Noworoczne przemówienie króla włoskiego przyniesie zapewne zapowiedź, jaki los czeka obecny parlament, którego obrady przerwane zostały skandalem, wywołanym przez dokumenty Giolittiego. Utrzymują, że król postanowił nie rozwiązywać ciała prawodawczego i nie narażać kraju na przesilenie nowych wyborów wśród wzburzenia umysłów, jakie się wszędzie w niepokojący sposób zaznacza. Do decyzyi królewskiej w znacznej mierze przyczynić się miał list Cavalottiego, rzucający Crispiemu w twarz nowe oskarżenia i domagający się w sposób ostry i gwałtowny rozpisania nowych wyborów; rozwiązanie parlamentu bezpośrednio po tym liście wyglądałoby tak, jak gdyby król ulegał naciskowi partyi radykalnej. List Cavalottiego dopiero teraz spotyka się z odpowiedzią sprzyjających Crispiemu dzienników. W odnośnych jednak artykułach *Riformy* ciągle jeszcze zniewagi przeważają nad przedmiotowemi argumentami. Opinia publiczna nie jest bynajmniej po stronie Cavalottiego; nie może być także po stronie Crispiego dopóty, dopóki prezydent ministrów nie oczyści się całkowicie z hańbiących zarzutów, jakie na niego spadły. Nowy przedmiot skandalu stanowi wymiana listów i depesz pomiędzy Cavalottim a adwokatem Muratorim w sprawie procesu, jaki miał Cavalotti z redakcyą *Gazetta di Mantova*. Dziennik ten obwinił swojego czasu Cavalottiego o to, że z jego polecenia wykradziono jednemu z jego politycznych przeciwników prywatną korespondencyę. W procesie, jaki Cavalotti z tego powodu o potwarz wytoczył, Muratori jako obrońca Cavalottiego doprowadził do tego, że Cavalotti proces wygrał. Obecnie Muratori daje do zrozumienia, że bronił bez przekonania sprawy zupełnie złej, wobec czego Cavalotti wniósł oskarżenie przeciwko Muratoriemu do florentyńskiej Izby adwokackiej. Atmosfera życia politycznego we Włoszech w coraz brudniejszym przedstawia się Europie kolorycie. Dzienniki rzymskie omawiają obecnie projekt, aby całą złowrogą sprawę, poruszoną przez papiery Giolittiego, oddać do ostatecznego nieodwołalnego orzeczenia bezstronnemu sądowi honorowemu, który po dojrzałej rozwadze za pomocą prostego „tak" lub „nie" wyda wyrok co do każdego z obwinionych parlamentarzystów, czy nadal może mieć prawo do godnego spełniania obowiązków poselskiego mandatu. Znaczna część dzienników, między innemi *Opinione*, *Tribuna*, *Popolo romano*, oświadczają się przeciwko temu projektowi, który ich zdaniem mógł być wykonany tylko po bezpośredniem przedłożeniu Izbie dokumentów Giolittiego. Obecnie, kiedy agitacya przybrała tak wielkie rozmiary, kiedy co do każdego przypadku stronnictwa zajęły już tak zdecydowane stanowiska, niepodobna ani od dzisiejszej, ani nawet od ewentualnej nowej Izby oczekiwać spokojnej rozwagi i wolnego od namiętności wyroku.

Korespondencya „Czasu".

Lwów 1 stycznia.

(Reforma statutu miasta Lwowa.)

(✕) Od kilku lat domagał się Wydział krajowy od Rady miasta Lwowa przeprowadzenia reformy statutu miejskiego. Dopiero obecnie zajęła się tą sprawą komisya sekcyi V Rady miejskiej, której uchwały — jak przypuszczać można — bodaj w części, zaradzą dotychczasowym brakom. Referentem w sekcyi dla reformy statutu jest Dr Godzimir Małachowski. Ułożył on projekt statutu, w którym wprowadza przedewszystkiem sześcioletni okres wyborczy dla Rady miejskiej. Po trzech pierwszych latach, od pierwotnego wyboru Rady licząc, ustąpić ma przez losowanie 50 radnych, następnie co trzy lata ustąpić ma ta połowa radnych, która przed sześciu laty wybraną została. Prezydent i pierwszy wiceprezydent nie podlegają losowaniu i wybierani będą na lat sześć. Pierwszy wiceprezydent urzędować ma stale, obejmuje pewną część agend prezydenta i pobierać będzie płacę. W miejsce dotychczasowego pierwszego delegata, Rada wybiera drugiego wiceprezydenta na lat trzy.

Komisya sekcyi zakończyła już w zupełności swą pracę. Nie zgodzono się na wprowadzenie kół wyborczych, dzielących wyborców na klasy, postanowiono tylko, aby wybory odbywały się po dzielnicach w osobnych lokalach, do których wyborcy, w dotychcza-

Z TEATRU.

Jakim sposobem ten sam Richepin, który słynnemi *Bluźnierstwami* zjednał sobie rozgłos w świecie i którego tak niedawno stawiano w rzędzie najpierwszych, najskrajniejszych i najjaskrawszych dekadentów, mógł napisać tragedyę taką jak ta, którą świeżo wystawiono w naszym teatrze? — Prawdopodobnie niedużo się u nas wogóle wie o Richepinie. Jeżeli się jednak coś wie, zapewne wyobrażano go sobie mało podobnym do poety, pełnego deklamacyi i frazeologii, rojącego fantastyczny świat melancholii i zapału, szlachetnych i kostyumowych postaci, scen tragicznych i wzniosłych, wielkich uczuć i pięknych wierszy. Mniemano raczej, że musi to być człowiek budzący zgrozę i swoją poezyą i nawet swoją postacią, bo zasłyszano niezawodnie o dumie, z jaką głosił, że uważa się za Turańczyka i o pogardzie, jaką żywił dla Aryów.

Doznaliśmy zatem rozczarowania, jeżeli spodziewaliśmy się temi dniami znaleść w teatrze powód do literackich oburzeń. Spotkaliśmy się z poezyą zupełnie staroświecką. A choć ta poezya, jak się ostatecznie okazało, nie była zupełnie zła, miała jednak tę niezaprzeczoną złą stronę, że nie mogła dorównać arcydziełom, które jej za wzór służyły. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby ktoś u nas miał wątpliwość, czy w teraźniejszej poezyi francuskiej niema przypadkiem dwóch Richepinów, bo trudno przecież pojąć, aby ten sam, kogo czczą na dekadenckich konwentyklach na placu Pigalle albo w Chat-Noir za to, że bluźnił Bogu i śpiewał hymny żebraków — kładł w usta aktorów Komedyi francuskiej podniosłe tyrady i kazał im wołać: *Ne parlez jamais mal de Dieu!* (*Le Flibustier*, akt I).

Przeciwko podobnym wątpliwościom zastrzegł się sam Richepin, wołając na początku jednej ze swoich dawniejszych poezyj: *Ah! ce n'est pas deux moi qui sont en moi! C'est dix, cent, mille, des milliers! (Mes Paradis)*. Był więc w nim już wtedy obok Turańczyka Aryjczyk, obok bluźniercy człowiek głębokiej wiary, obok cynika uczuciowy marzyciel, obok poziomego materyalisty idealista czysty i wzniosły, była obok znieprawionych żądz głęboka i spokojna miłość przyrody. A przytem pomiędzy ogłoszeniem *Bluźnierstw* a napisaniem *Par le glaive* upłynęło najmniej całych lat dwadzieścia. „Niema zaś nic naturalniejszego — powiada Lemaître, pisząc o najnowszym Richepinowskim *conte bleu*, wystawionym dwa miesiące temu w Komedyi francuskiej — jak kipieć, kiedy się ma lat dwadzieścia, uspokajać się, skoro się przeszło czterdziestkę. W dwudziestym roku jest się królem zaczarowanego kraju Cyganeryi i nie szanuje się niczego; w czterdziestu jest się ojcem rodziny i zaczyna się szanować rozmaite rzeczy. Pomimo to nie przestaje się być poetą: bo jeżeli bunt, zuchwałość, awanturniczość i orgie zmysłów mają swoje piękności, mają także swój wdzięk uczucia rodzinne, miłość ojczyzny, melancholia i rezygnacya. A ten rodzaj moralnego przeprowadzenia się przyszedł autorowi *Pieśni żebraków* tem łatwiej, że nie był nigdy tak wielkim myślicielem, jak to powiadają przedmowy do jego wierszy. W kolejnych epokach swojego życia, życia dzielnego zresztą człowieka, przejmował z nich i kochał w nich to, co mu się najlepiej nadawało do ekspresyi plastycznej; zmienia nietyle idee, ile poprostu tematy." Jest nadto zawsze *l'enfant robuste et dru*, więc tak samo naiwnie, jak dawniej przeklinał i bluźnił, opowiada teraz baśnie o bogobojnych i szlachetnych marynarzach, bajki o poświęcających się dla ojczyzny księżniczkach, idylle o pasterzach uczuciowych i poetycznych.

Wszystko to przybiera formy wielkich dramatów, wystawianych skwapliwie przez teatr Komedyi, który dla honoru domu, i dla honoru poezyi francuskiej potrzebuje sztuk, pisanych pięknym wierszem, a tem lepszych, na im wyższe postawionych koturny. Piękny wiersz jest ich najgłówniejszą zaletą: a wiersz Richepina jest podobno rzeczywiście piękny. Zdaniem znawców, zaletą jego jest: swoboda, pełność, zwięzłość przy bogactwie, świetność, dźwięczność, szumność, a jeden z krytyków zaznacza, że jeden tylko Richepin z pomiędzy żyjących poetów francuskich niema na swojem literackiem sumieniu grzechów przeciwko gramatyce, składni, duchowi języka. Wiersz jest zresztą więcej retoryczny, niż poetyczny; ale ponieważ ten sam zarzut mniej lub więcej słusznie możnaby postawić wielkim koryfeuszom teatru francuskiego, Richepin zapewne mało się nim martwi. Bardziej może smuci go to, że publiczność poziewa, recenzenci chłodne oddają pochwały, a sztuki schodzą z afisza, zyskawszy zaledwie mierny *succès d'estime*. W każdym razie są grywane i jest dużo racyi, że są grywane w Paryżu.

Czy jest ich także dużo, żeby były grywane i u nas, zwłaszcza skoro mamy je grywać w przekładzie, choćby nawet miejscami dość szczęśliwym, nie przez poetę jednak wykonanym? Trzeba przypuszczać, trzeba mieć nawet pewność, że w repertoarze naszej sceny jest jakiś system. Źleby było, gdyby nim rządził ślepy los przypadku. Tylko cała może sztuka tego systemu polega na zacieraniu śladów pedanteryi. Wśród pozornego nieładu jest zapewne plan przezornie i poważnie obmyślony, wykonywany bez uporu wprawdzie i dość wolno, ale w gruncie rzeczy wytrwale i niezachwianie: w takim planie z natury rzeczy musiało się prędzej, czy później, znaleść miejsce dla jednego z dramatów Richepina, tak jak zapewne nie obejdzie się w nim kiedykolwiek bez tragedyi Pawła Heysego. To darmo: literacki kierownik teatru, jeżeli chce należycie wywiązać się ze swego zadania, nie może tak, jakby to zrobił zręczny przedsiębiorca, odrzucić bez wahania cały *genre ennuyeux* współczesnej literatury scenicznej. Trzeba coś zrobić i dla poezyi. Tem gorzej, jeżeli dzisiaj mało kto chce jej słuchać; niechże przynajmniej wina za ten smutny stan rzeczy spada na poetów tylko, a nie na dyrektorów teatru. Łatwo zrozumieć, dlaczego z dramatów Richepina wybór padł na *Par le glaive*: „temat" miłości ojczyzny, który w tej tragedyi zastąpił „temat" bluźnierstw, jest tematem wogóle popularnym, a u nas tem bardziej może liczyć na powodzenie. Gdyby chodziło tylko o wzgląd wartości literackiej, trzeba było niezawodnie wybrać *Korsarza*.

Tytuł *Par le glaive* stoi w małym związku z treścią sztuki; jest szumny, i to jedna z jego głównych racyj bytu. Po polsku *Prawem miecza* jeszcze mniej wyjaśnia. Rzecz dzieje się w Rawennie w roku 1359. Księciem i tyranem Rawenny jest Konrad Wilk, dawny wódz szwabskich bandytów. Prawowity dziedzic tronu, książę Gwido da Pollenta, ukrywa się w lasach; lud w Rawennie mniema, że umarł. Narzeczona jego Rinalda, została żoną Konrada i wychowuje przy sobie brata Gwidona, małego Rizza. Wszyscy posądzają ją o nikczemność i zdradę pamięci Gwida; ona jednak wie, że jest szlachetna i że poświęciła się, aby uratować życie ostatniemu z Pollentów. Tron Konrada zaczyna się chwiać tymczasem; z jednej strony wzburzone pospólstwo, trzymane na wodzy jedynie okrucieństwem tyrana, z drugiej nikczemny Rasponi, kuzyn Pollentów, wichrzy w najbliższem otoczeniu despoty i pragnie zabrać mu i tron i żonę. Dramat zaczyna się sceną uliczną, gwałtami i hulanką oficerów Konrada. Mieszczanin Galeas zabija jednego z oficerów za to, że chciał shańbić jego córkę. Zjawia się Konrad i skazuje nieszczęśliwego ojca na tortury; litość, dobroć i szlachetność Rinaldy ratuje starca. Po odejściu dworu, do ponurej rozmowy kilku obywateli miesza się gitarzysta uliczny, w którym wielkiego domyślamy się człowieka, choćby dlatego, że gra go najlepszy aktor teatru; okazuje się, że jest to nieślubny brat Gwidona i Rizza, Strada, który staje na czele spisku na korzyść Gwidona.

Spisek ma się zacząć od ukarania Rinaldy śmiercią. Zwabiona podstępnie do domu Galeasa już ma umrzeć, ale ratuje ją sam Gwido, który (jakby nasz Zbigniew) w przebraniu zakonnika wysłuchał jej spowiedzi. Odtąd zaczynają się kłopoty Strady. Jest on bowiem jednym z tych „żebraków", którzy poecie dostarczali natchnień za lat młodzieńczych. Oto co sam mówi o swojem położeniu społecznem:

> Le parti que je sers n'a pas même de nom.
> C'est celui des petits, des humbles, de la foule,
> Le ciel, l'air qu'il respire, et le pavé qu'il foule;
> Il n'a pas d'autres biens...
>
> ...en lui chante l'âme obscure des aïeux...
> ...dans sa pauvre chaire, toujours lasse et meurtrie
> Fleurit, toujours nouveau, le sang de la patrie.

W imię tych teoryj żąda Strada, aby Gwido pojął za żonę córkę Galeasa, Biankę, jako córkę ludu. Gwido naturalnie kocha Rinaldę i przyspiesza powstanie, aby wyrwać ją z objęć Konrada; ale Strada zdołał przemówić do serca Rinaldy, deklamując piękne wiersze o miłości ojczyzny i przekonał ją, że powinna odtrącić Gwida. To też nocna wizyta młodego księcia da Pollenta w sypialni Rinaldy wcale dobrze dla niego się nie kończy. Byłoby zbyt długo opowiadać zawiłe szczegóły, dość, że Konrad wpada do sypialni, domyśla się, że ktoś jest ukryty za drzwiami kaplicy, ale wobec groźb żony, nie śmie kazać jej otworzyć. Noc jednak całą przepędza pod kaplicą, chcąc (znowu, jak Wojewoda w *Mazepie*) zagłodzić kochanka swojej żony. Na szczęście bunt ludu ocala krytyczną sytuacyę: Konrad ginie, ale i Rinalda także dla dobra ojczyzny rzuca się na wyciągnięty miecz Strady, ażeby ułatwić połączenie Gwida z Bianką. Naturalnie w dramacie wszystko to znacznie lepiej wygląda: sceny z małym Rizzem są nawet bardzo ładne, a wogóle nie brak ustępów scenicznych, silnie dramatycznych i rzeczywiście poetycznych.

Rzecz jednak dziwna, jak bardzo nudzi i nuży nas ten dramat, jak niecierpliwimy się, kiedy czujemy, że jeszcze daleko do końca, jak szczerze cieszymy się, że się już skończył. Czyżby to rodzaj poezyi wywoływać w nas miał ten dość niemiły nastrój, czyżby to była prawda, że obecnie odwrócić trzeba koniecznie szillerowską zasadę i powiedzieć: *was im Gesange unsterblich soll leben, kann nicht im Leben untergehen?* Pewno, że nie, i że tylko do samego Richepina trzeba mieć o to pretensye.

Pretensye przedewszystkiem o to, że tak, jak owi przyjaciele Heinego, młodzi poeci berlińscy, w czasie pisania nie słyszał dokoła siebie szumu, „niby szelestu skrzydeł ptaka". To jest bowiem powodem, że dramat jego jest robotą zimną, bladą, ciężką. Brak w nim śladów tego wielkiego porywu twórczości, który tchnął nieśmiertelne życie w *Wallensteina*; a jeżeli chodzi o to, żeby nie czynić odskoków zbyt wielkich, brak mu niestety nawet owej świetności i bujności wyobraźni, owego niesłychanego tętna dramatyczności teatralnej, które romantycznym dramatom Wiktora Hugo do dziś dnia zapewniać muszą zwycięstwo nad każdą publicznością, nad każdą krytyką. To nie jest doktrynerski i nowatorski upór, to nie jest upodobanie w ponurej atmosferze pessymizmu, buntu i brutalności, w ciemnych, bolesnych i strasznych stronach współczesnego życia, które nam każą interesować się teatrem Ibsena, a choćby tylko teatrem Becqua, to wielka szczerość poetycznej twórczości, to zapał, który ztamtąd wieje. Tej szczerości, tego zapału brak w *Par le glaive*; odbieramy z tego dramatu wrażenie, jakby sam poeta nie interesował się losem Gwida i Rinaldy, nie przejmował się teoryami Strady, jakby był dla nich tak samo obcy, jak my im obcy jesteśmy. Jakakolwiek była moralna i etyczna wartość dawnych *Bluźnierstw* i *Hymnów żebraczych*, była w nich przecież młodość, był ogień, który się udzielał i dlatego, jeżeli się kiedykolwiek myśleć i mówić będzie o Richepinie, tak samo po poznaniu koturnowego dramatu z Komedyi francuskiej, jak i przedtem, nasza pamięć zatrzymywać się będzie tylko na owych czterech tomach Richepinowskich poezyj, w których się głosił Turańczykiem, urągającym wszystkiemu, co jest aryjskie.

Wystawa *Par le glaive* na naszej scenie była staranną. Oprócz p. Kotarbińskiego w roli Strady i p. Zawadzkiego w roli Konrada, odznaczył się przedewszystkiem mały Rizzo. Dziewczynka która go grała, a którą pamiętamy jeszcze z dawniejszych przedstawień *Wilhelma Tella*, zdumiewa zapowiedziami przyszłego talentu. Nadto należą się słowa uznania artystom, grającym role Gwida, Galeasa i Rasponiego, oraz artystce, która grała Biankę. Artystka, która grała Rinaldę, jest niezaprzeczenie bardzo wybitnym materyałem, ale role tego rodzaju, jak w *Par le glaive* (popisowa rola panny Bartet w Paryżu) są jeszcze dla niej za trudne. Guwernantkę Rizza powinien grać także kto inny, bo śliczna kołysanka: *Chantez, la nuit sera brève* warta jest tego, żeby ją lepiej deklamować. Za zaletę przedstawienia poczytać należy, że było w umiarkowany tylko sposób „ilustrowane muzyką".

K. E.

sowych dzielnicach zamieszkali, będą wzywani.

Liczba wyborców zwiększy się znacznie, komisya uchwaliła bowiem rozszerzyć prawo wyborcze do wszystkich opodatkowanych, względnie do kwoty 3 złr. 15 ct., jako najniższej cyfry rocznego podatku. Obliczono, że w razie rozszerzenia prawa wyborczego na wszystkich opodatkowanych, liczba wyborców z dotychczasowej cyfry 7.588 powiększy się do cyfry 12.575 wyborców. Do wyboru prezydenta potrzebny będzie komplet 70 radnych; prezydentem zaś zostaje ten, który otrzyma przynajmniej 51 głosów.

W dziale wewnętrznego ustroju administracyi miejskiej najwięcej dyskusyi wywoła szczegółowo przez referenta opracowana myśl wprowadzenia w miejsce sekcyi II (finansowej) instytucyi Wydziału miejskiego *(Stadtrath)*.

Myśl to wprawdzie nie nowa we Lwowie. Wydział miejski wprowadził jeszcze w r. 1871 bar. Ziemiałkowski. Porozumiawszy się z ówczesnym wiceprezydentem, a późniejszym prezydentem, Jasińskim, który objął referat projektu, wprowadził bar. Ziemiałkowski wydział miejski, przy pomocy regulaminu. Dotychczasowy statut zawiera w § 45 postanowienie, iż Radzie miejskiej wolno „poruczyć załatwianie niektórych spraw swym sekcyom (wydziałom) lub szczegółowym komisyom.“ Korzystając z tego przepisu, regulamin uchwalony przez Radę miejską 31 maja 1871 r. zniósł wszystkie sekcye i oddał wydziałowi miejskiemu wszystkie sprawy majątkowe, prawne i administracyjne, załatwiane przez sekcye, a nadto odesłał samoistne do wszystkich wydatków do 1000 złr., a co najważniejsze, przyzwalanie na wszystkie wydatki budżetem nieobjęte do 1000 złr. Lecz jakkolwiek wydział miejski niezaprzeczenie okazał się bardzo praktycznym dla celów jednolitej, sprężystej i szybkiej administracyi, mimo to kilkudziesięciu niezadowolonych radnych z ś. p. Poludniewskim i śp. Dobrzańskim na czele, po ustąpieniu bar. Ziemiałkowskiego, postawiło na razie wniosek wprowadzenia napowrót sekcyj, nie zważając wydziału miejskiego, a wkrótce potem wydział ten zniesiono i partyami uchwalono regulamin do dziś dnia obowiązujący.

Ten historyczny przebieg istnienia dawnego wydziału wpłynął, zdaje się, także i na obecnego referenta statutu Dra Małachowskiego, który chcąc ustalić system wewnętrznej administracyi i zabezpieczyć go od tego rodzaju wywrotów, postanowił wprowadzić napowrót wydział miejski, jednak w odmiennej nieco formie. Ażeby równocześnie rozdzielić prawa radnych, zatrzymał referent dotychczasowe sekcye I (dobroczynności), III (budowniczą), IV (sanitarną) i V (szkolną), pozostawiając im decyzye i wnioski w powyższych ściśle fachowych kwestyach, odjął im jednak inne sprawy czysto administracyjnej i organizacyjnej natury, które przeniósł na wydział miejski. Organ ten ma objąć wszystkie agendy dotychczasowej sekcyi II (finansowej) i administracyjne sprawy samych sekcyj. Sekcye stałyby się fachowemi komisyami i mogłyby we ten sposób działać z wielkim pożytkiem dla wielu dotąd niezałatwionych, a nawet nie rozpoczętych spraw, jak np. wodociągi, kanalizacya, higiena szkół, centralizacya spraw dobroczynności, sprawy asanacyjno-regulacyjne itp. Oddzielnie zaś wydział miejski miałby skoncentrować w sobie wszystkie sprawy administracyjno-finansowej natury, które do pewnej granicy, względnie sumy (mniej więcej 1000 złr.) załatwiałby samoistnie, dalsze zaś do Rady miejskiej, a wreszcie projekt p. Małachowskiego oddaje wydziałowi nominacyę urzędników i nauczycieli.

Komisya sekcyi V Rady miejskiej nie podzieliła jednak zapatrywań referenta, głównie z tego względu, iż członkowie wydziału miejskiego byliby stosunkowo zanadto obarczeni w porównaniu z resztą radnych, że trzebaby powoływać na członków wydziału miejskiego nie najodpowiedniejszych, ale przeważnie rozporządzających czasem, musieliby bowiem niemal stale, ciągle urzędować i mogliby mieć słuszne wymagania do stałej płacy, jak to jest w Wiedniu, gdzie członkowie wydziału pobierają 3.000 złr. rocznie, a na to finanse miasta nie pozwalają i że cel reformy rozszerzenia zakresu działania sekcyj tak samo będzie mógł być osiągniętym, że wreszcie stosowniej niewypróbowaną rzecz wprowadzić do regulaminu, który można zmienić, aniżeli do ustawy. Komisya pozostawia więc Radzie miejskiej i nadal organizacyę sekcyj, wydziałów i komisyj przez uchwalenie regulaminu organizacyjnego. Zgodzono się wszakże na reformę w tym kierunku, że mniej więcej wszystkie sprawy wymienione w § 35 dotychczasowego statutu, mają w przyszłości być zastrzeżone decyzyi Rady miejskiej, tylko o tyle, o ile przekraczają wartość lub cyfrę 1.000 złr., dalej zaś asygnata wydatków, budżetem objętych, wydatków nieprzewidzianych do 1.000 złr., przekroczenia do 10% pozycyj budżetowych, dalej nominacya urzędników niższych i inne, decyzyi Rady niezastrzeżone sprawy, mają być poruczone organowi Rady w regulaminie bliżej określonemu, a więc bądźto sekcyom, wydziałom, komisyom, albo też prezydentowi lub magistratowi, lub wreszcie specyalnym, do pewnych czynności upoważnionym organom. W ten sposób pozostawioną została dotychczasowa organizacya sekcyj, zakres ich jednak będzie znacznie rozszerzony, co na każdy sposób, jako wielki postęp w organizacyi Rady miejskiej, uważać należy.

Prócz powyżej wyszczególnionych zmian, uchwaliła sekcya wprowadzenie VI sekcyi dla spraw przemysłu; wybór delegatów nie za pośrednictwem sekcyj, lecz wprost przez Radę; określenie dokładne barw i herbu miasta itd. Niezawiśle od praw statutowych osobna komisya pracuje nad wnioskiem reorganizacyi magistratu i czyni studya nad tokiem urzędowania poszczególnych departamentów.

Prace sekcyi V zostały już w zupełności ukończone i rozesłane zostaną wszystkim członkom komisyi statutowej, która dziś wieczór odbędzie pierwsze posiedzenie.

Jeżeli komisya statutowa zgodzi się ze zbadaniem projektowanych zmian, wówczas Rada miejska jeszcze w b. m. będzie mogła uchwalić nowy statut i przedłożyć go Sejmowi jeszcze w bieżącej sesyi do konstytucyjnego traktowania.

Genewa 29 grudnia.

Na czele niniejszego listu pospieszam podnieść fakt, przynoszący chlubę nietylko osiadłej tu kolonii polskiej, ale narodowości naszej wogóle. Mam na myśli wypuszczone w świat przed kilku dniami wspaniałe wydawnictwo, wykończone wspólnemi siłami trzech Polaków: prof. Zygmunta Laskowskiego, rysownika Zygmunta Balickiego i właściciela zakładu litograficznego Brauna. Każda z wymienionych tu osób w zakresie swej współpracy [illegible] pierwszorzędnego [illegible] świetnie. Jest nim *Atlas anatomiczny* „dla użytku lekarzy i artystów“ sporządzony, a według fachowych opinij tutejszych, przewyższający pod wieloma względami wszystko, co na tem polu dotąd zdziałano. Miałem sposobność oglądania go w anatomicznej pracowni prof. Laskowskiego i wysłuchania ciekawych objaśnień autora, pozwolicie więc, że kilkoma słowami dotknę przedmiotu.

Wydawnictwo składa się z 16-tu tablic formatu 60 cm. na 80 cm. rytych i chromolitografowanych na pięknym papierze holenderskim, z tekstem objaśniającym w językach francuskim i łacińskim — wszystko w ozdobnej oprawie.

Autor postawił sobie przedewszystkiem za zadanie, obok ścisłości naukowej, starać się o wy- [illegible] nor- [illegible] naczelna [illegible] kościec [illegible] oddechem [illegible] niby bez zarzutu skrojona szata.

Ale bo też udało się autorowi znaleść w osobie p. Balickiego, współpracownika, któremu niewielu chyba istnieje równych. Z powołania prawnik i wychowaniec tutejszego uniwersytetu, w sztuce rysowniczej wykazał genialne zdolności. Z preparatów, dostarczanych mu przez profesora Laskowskiego i pod jego nadzorem, piórkiem i akwarelami wykonał oryginały kartonów, wykończeniem rysunku i prawdą kolorytu w zdumienie wprowadzających. Pisma miejscowe zowią go z okazyi wydanego atlasu: *un artiste doué d'un oeil de lynx et d'une main de fée* — i doprawdy niema w tem przesady. Benedyktyńska ta praca zajęła mu trzy lata czasu, szereg jednak kartonów, w okresie tym przygotowanych, to niespożyte świadectwo wyjątkowego uzdolnienia. — Między innemi, tablica np. przedstawiająca rozgałęzienie nerwu „wielkiego sympatycznego“ na pełnej figurze osobnika o rysach Dantego, jest „obrazem“ nieledwie, który ująć tylko w ramy i zawiesić na ścianie ku uciesze oka.

Nie będę wam wymieniał tablicy za tablicą, których treści łacno zresztą domyślić się można, ale o zasługach trzeciego jeszcze w wydawnictwie współpracownika, litografa Brauna, wspomnę. — Pierwszy to raz do roboty tego rodzaju stosowano chromolitografię — a niektóre z tablic wymagały nakładania kolejnego aż 18 różnych barw. Znaczy to, iż wypadało je ryć kolejno na 18 osobnych kamieniach i 18 wykonywać z każdej odbitek. Na 1000 wypuszczonych w obieg egzemplarzy atlasu, potrzeba było 160.000 odbitek i 200 wielkich płyt kamiennych, rytych zosobna dla każdej barwy.

Kilkadziesiąt tysięcy franków kosztowała sprawa, wobec czego już, nie licząc olbrzymiego wkładu pracy, cena egzemplarza w drodze prenumeraty na 65 frank., po za nią zaś na 100 fr. oznaczona, wyda się niską, i ani w przybliżeniu nie wytrzymuje porównania z ceną poprzednich tego rodzaju wydawnictw, które wartością stanowczo przewyższa.

— Chciało bo się też coś i dla nazwiska polskiego uczynić — odparł prof. Laskowski — gdym mu zdziwienie swoje ze względu na taniość atlasu wyraził i owo pragnienie z naciskiem tu zaznaczam, pisma bowiem genewskie ani słówkiem o pochodzeniu autora i współpracowników jego nie wspomniały. Rozpływając się w dytyrambach na cześć pomnikowego dzieła, przyznają, iż: *Ce travail considérable fait honneur à la fois à notre petit pays genevois, et à notre jeune université*, ale profesora Laskowskiego mianują kontynuatorem klasycznych tradycyj anatomicznej szkoły francuskiej, p. Balickiego zaś zowią krótko: *M. Balicki de Genève*. Gdy tymczasem faktem jest, iż nad sporządzeniem atlasu w pracowni nawet litograficznej ani jednego nie było Genewczyka, rytowników bowiem sprowadzał prof. Laskowski z Francyi. Jedne, zdaje się, tylko kamienne płyty, jako miejscowe, „honor czynią niewielkiemu kraikowi genewskiemu i młodemu jego uniwersytetowi.“

Za to nam sporo się go dostało, co starałem się stwierdzić z naciskiem.

Sprawy krajowe.

Lwów 1 stycznia.

(Wzorowy statut dla powiatowych i gminnych kas oszczędności).

(✕) W bieżącej sesyi przedkłada Wydział krajowy ponowne sprawozdanie w przedmiocie zakładania powiatowych i gminnych kas oszczędności na podstawie nowego wzorowego statutu, wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Przeciw wydanemu przez ministerstwo wzorowemu statutowi wystosował Wydział krajowy przedstawienie do ministerstwa, domagając się zmian niektórych postanowień, a gdy przedstawienie to nie odniosło żadnego skutku, postanowił Wydział krajowy odmawiać swego zezwolenia na udzielanie ze strony powiatów gwarancyi za powiatowe kasy oszczędności i zarazem wezwał wydziały powiatowe, iżby tejsamej zasady przestrzegały odnośnie do powstać mających gminnych kas oszczędności.

Takie stanowisko Wydziału krajowego, zajęte wobec nowego wzorowego statutu, musiało spowodować zastój w rozbudzonej już akcyi do stwarzania nowych kas oszczędności, co oddziałać musi na stosunki ekonomiczne kraju.

Chcąc temu złemu zaradzić, Wydział krajowy przedkłada Sejmowi do uchwały wnioski o wezwanie rządu: *a)* aby z nowego wzorowego statutu dla gminnych i powiatowych kas oszczędności uchylił dodatkowe postanowienie, według którego kasy oszczędności nie mają być zakładami gminnymi, względnie powiatowymi, lecz instytucyami samodzielnemi, jedynie pod kontrolą powiatu zostającemi; *b)* aby wstawił napowrót do statutu postanowienie, że co do ważności i zapadania uchwał wydziału kasy, obowiązywać mają odnośne postanowienia ustawy gminnej, względnie ustawy o reprezentacyi powiatowej; *c)* aby uchylił dodatkowe postanowienie, iż pożyczki z takich kas udzielane być mogą krajom, powiatom i gminom tylko za uzyskaniem poprzednio zezwolenia władzy politycznej; *d)* wreszcie, aby uchylił ograniczenie wkładek do 1 złr. zamiast do 25 ct., oraz postanowienia, iż stopa procentowa od wkładek ma być tem niższą, im wyższy kapitał złożony został.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemojowskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafika w Rynku głównym Bióro dzienników Plac Maryacki Nr 2 i u p. Mańkowskiej w Sukiennicach.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Nową powieść
Henryka Sienkiewicza
osnutą na tle dziejów apostolstwa chrześciańskiego pod tytułem:
„Quo Vadis,“
zaczniemy drukować w odcinku naszego pisma w ciągu pierwszego kwartału 1895 r.

Upraszamy więc o wczesne nadsyłanie przedpłaty, abyśmy mogli unormować nakład. Dla opóźniających się z przedpłatą, mogłoby nam zabraknąć numerów z początkowemi fejletonami: **„Quo Vadis.“**

KRONIKA.

Kraków 2 stycznia.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Henryka Rodakowskiego odprawione zostało dziś o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów przez X. Zbyszewskiego, przy licznym udziale: rodziny, reprezentantów tutejszych instytucyj artystycznych i literackich, oraz grona obywateli.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym jest budżet Sukiennic na r. 1895, oraz zatwierdzenie linii regulacyjnej przedłużenia ulicy Radziwiłłowskiej. Na posiedzeniu tajnem nastąpi obsadzenie opróżnionych posad w Magistracie i sprawozdanie z przeprowadzonych dochodzeń dyscyplinarnych.

— **Ciągnienie losów krakowskich** odbyło się dzisiaj o godz. 9 rano w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina, przy udziale delegatów Rady miejskiej, oraz dwóch pp. notaryuszy. Na sali zebrało się liczne grono właścicieli losów, notujących wygrane i czekających uśmiechu szczęścia. Główna wygrana w kwocie 25.000 złr. padła na Nr 22.379; wygrana w kwocie 2.500 złr. na Nr 60.957. Po 500 złr. wygrały Nra: 40.734, 62.989, 24.037, 30.231, 19.871. Wreszcie po 30 złr. wygrało 808 losów. Nra tych losów podamy po ostatecznem zestawieniu całej listy.

— **Dodatek osobisty dla p. dyrektora Ponikło.** Donoszą nam ze Lwowa: W uznaniu wielkiej troskliwości, z jaką nowy dyrektor szpitala św. Łazarza w Krakowie Dr Ponikło oddaje się swym obowiązkom i chcąc Drowi Ponikle umożliwić zaniechanie praktyki lekarskiej prywatnej, a oddanie się i nadal jedynie służbie szpitala, dla którego już w ciągu roku jednego bardzo wiele dobrego zdziałać potrafił — postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek, ażeby przyznał Drowi Ponikle dodatek osobisty w wysokości 500 złr. rocznie.

— **Czytelnia katolicka.** Najbliższa pogadanka tygodniowa odbędzie się w poniedziałek dnia 7 b. m. o godz. 7 wieczorem na temat: „O socyalizmie w Krakowie“ (trzeci dalszy ciąg), zagai X. kan. Pelczar. Odtąd pogadanki odbywać się będą stale w poniedziałki o godz. 7 wieczorem, a to ze względu na to, iż we czwartki bywa zwykle wiele innych posiedzeń.

— **Czytelnia ruska.** Na obytem w niedzielę pierwszem walnem zgromadzeniu nowo założonej „Czytelni ruskiej“ wybrano przewodniczącym p. Jana Martynika, urzędnika kolei państwowej, zastępcą X. Bazylego Kozłowskiego, grecko katolickiego wikaryusza tutejszego, sekretarzem p. Jarosza, urzędnika Towarzystwa wzaj. ubezp., bibliotekarzem p. Jozafata Szmigera, słuchacza medycyny, skarbnikiem p. Bazylego Czyrniańskiego, konduktora kolejowego, a zastępcami p. Wojtowicza Juliana i p. Emila Koczkodana. Dotychczas wpisało się 40 członków. Uroczyste otwarcie Czytelni nastąpi około 20 bm.

— **Towarzystwo kasy chorych dla współpracowników notaryalnych** w Krakowie z zakresem działania na Galicyę i na Bukowinę odbyło onegdaj pierwsze walne zebranie, celem ukonstytuowania się, przy dosyć licznym udziale członków. Do zarządu Towarzystwa wybrani zostali: jako przewodniczący p. Franciszek Niemczewski, notaryusz w Krakowie; jako członkowie pp. notaryusze: 1) Dr Tadeusz Starzewski z Wadowic i 2) Dr Roman Madeyski z Zatora, oraz kandydaci notaryalni z Krakowa pp. 3) Dr Kazimierz Bystrzonowski, 4) Jan Glück, 5) Władysław Haitlinger, 6) Dr Józef Nowak, 7) Dr Władysław Zajączkowski, wreszcie 8) Jan Kanty Krzesz, kancelista notaryalny. W skład komisyi rewizyjnej wybrani pp. 1) Karol Rudolphi, notaryusz z Krakowa; 2) Wacław Adamski, notaryusz z Podgórza; 3) Dr Artur Weigel, notaryusz z Nowego Targu; jako zastępca p. Franciszek Horak, zastępca notaryusza z Liszek. Do sądu polubownego wybrani wreszcie pp. 1) Adolf Vayhinger, prezes Izby notaryalnej tarnowskiej, notaryusz z Tarnowa; 2) Jan Glaser, zastępca notaryusza z Dobczyc; 3) Roman Gutowski, notaryusz z Milówki; jako zastępca p. Ferdynand Turski, kandydat notaryalny z Krakowa. Do Towarzystwa przystąpiło dotąd 102 członków notaryuszów oraz 232 współpracowników notaryalnych. Członkowie Towarzystwa wolni są od ubezpieczenia w powszechnych powiatowych kasach dla chorych i z kasy własnego Towarzystwa otrzymują pensyę w czasie choroby, mianowicie kandydaci w kwocie od 40 do 55 złr., kanceliści w kwocie 30 złr. miesięcznie, wreszcie dyeataryusze w kwocie 20 złr. miesięcznie.

— **Sport.** Sekretaryat Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie ogłasza przepadki zgłoszone za konie, mianowane do 15 grudnia 1894 roku na wielkie krakowskie Derby z nagrodą 40.000 koron w dniu 23 czerwca 1895 r.

Dnia 1 maja 1894 zgłoszono przepadek za: Albatros, Alispàn, Elbrus, Engelbert, Farsang II, Hofnarr, Loser, Sujet mixte, Tibor. Dnia 15 grudnia 1894 r. zgłoszono przepadek za: Aesculap, Alegretta, Arlington, Baldwine, Bodjak, Bojáczky Dawn, Drama, Eclat, Fantast, Geküsst, Halász, Heimweh, Kegyencz, Labancz, Lenke, Melk, Mystic, Sellinger, Silhouette, So-and So, Sun-beam, Vinetta, Vitézlö, Yuba Bill. Wygasłe: Aramis, Bayard, Dynast, Fiddler, Loïe, Fuller, Maupel, Monopol, Norton, Ossi, Rève d'or.

W biegu mogą wziąć udział jeszcze następujące konie: 1. Panajatti, 2. Gounod, 3. Si-St, 4. Armer-Peter, 5. Veilchenfresser, 6. Csaplarôs, 7. Maharadsa, 8. Zivatar, 9. Gogerl, 10. Beesheap, 11. Geh'weg, 12. Tim-Tam, 13. Alterum tantum, 14. Kurucz, 15. Girsewald, 16. Isolani, 17. Toreador, 18. Paraszt, 19. Hradisko, 20. Blue Rock, 21. Castriot, 22. Goliath, 23. Anitra, 24. Janicsár, 25. Mademoiselle de Poutignac, 26. Mademoiselle de St. Vigor, 27. Tam-

Wydawnictwa jednej księgarni

w ciągu r. 1894.

Rok mija, jak po raz ostatni zdawaliśmy w *Czasie* sprawę z ruchu wydawniczego krakowskiej księgarni Spółki wydawniczej polskiej. Przez dwanaście miesięcy ubiegłych odtąd jakże bardzo powiększył się dorobek księgarni, która, lubo dopiero ma 4 lata istnienia, już może śmiało liczyć się do najzasłużeńszych w kraju naszym. Że te słowa nie są przesadą, okazuje statystyka i przegląd wydawnictw. Zarówno tu zadziwia ilość, jak imponuje jakość. Liczba nakładów i komisów Spółki przekroczyła już w tak krótkim czasie 300, tak że przeciętnie na rok wypada ich po 75. Choćby to i nie stanowiło jednej trzeciej części całego ruchu wydawniczego polskiego, jak twierdzi rozesłany prospekt — trzeba przyznać, że nakazuje uznanie dla niezwykłej u nas przedsiębiorczości. Uznanie to zamienić się musi we wdzięczność, gdy rozpatrzymy się w treści wydawnictw. Nie są one obliczone jedynie na spekulacyę handlową, jak niestety znaczna część nakładów wielu innych księgarni, ale wziąwszy je jako całość, dostrzeżemy w nich pewien plan i myśl głębszą, a na uznanie wysoce zasługującą. Goethe wspomina o wplecionej nici czerwonej, po której na całej kuli ziemskiej rozpoznać można liny, należące do okrętów króla angielskiego. Taką nicią czerwoną w wydawnictwach Spółki jest tendencya uczciwa, wyraźne i wybitne staranie, aby czytającej publiczności polskiej, zwłaszcza wiekowi młodszemu, dostarczyć lektury zajmującej, ale razem kształcącej umysł i serce, zdrowej i pożytecznej, słowem lektury w całem znaczeniu wyborowej. Ku temu celowi służą naprzód nakłady dzieł nowych z rozmaitych zakresów i przedmiotów — następnie przedruki książek dawniejszych, wyczerpanych a poszukiwanych, i mogących przynieść pożytek czytającym. Z działu belletrystycznego mamy z pierwszych do zanotowania przedewszystkiem pierwsze polskie tłómaczenie sławnej powieści angielskiej Farrara: *Darkness and dawn*, z czasów Nerona. Powieść ta, pod względem artyzmu i siły dramatycznej wyżej stojąca od pokrewnych jej dawniejszych powieści, osnutych na tle pierwszych czasów chrześciaństwa, maluje żywymi i strasznymi kolorami walkę mroku dogasającego pogaństwa z brzaskiem tryumfującego chrześciaństwa, walkę szału materyalizmu i zbrodni z jutrzenką prawdy i najwznioślejszymi ideałami człowieka. Tłómaczenie powieści, która w oryginale doczekała się prędko kilkunastu wydań, pochodzi z pod pióra znanej i wysoko cenionej w literaturze naszej autorki, która tu ukryła się pod literami K. M.

Drugiem wybitnem dziełem literatury zagranicznej przyswojonem naszemu językowi, jest śliczny dramat Joségo Echegaraya, przetłómaczony z hiszpańskiego przez p. Jana Kleczyńskiego. Warto przypomnieć, że Echegaray jest autorem także wysoce cenionego dramatu *Locura o santidad*, o którego pokrewieństwo z jedną z polskich nowszych sztuk teatralnych pół roku temu tak zacięta stoczona została w dziennikach polemika. — Zajmującą jest także tłómaczona z niemieckiego powieść K. Frenzla, *Prawa Kobiety*, malująca przewrot wyobrażeń, dokonany w epoce wielkiej rewolucyi francuskiej. — Z polskiej beletrystyki do zapisania są w roku ubiegłym jedynie ponowne wydania lub zbiorowe przedruki utworów, rozprószonych po pismach peryodycznych. I tu jednak starano się o rzeczy lepsze i pewnej wartości, jak n. p. zebrane p. t. *Z wiejskiego dworu*, nowele autora *Vacara* i *Księdza Jana* p. Abgara-Sołtana, lub tryskające humorem *Nowele* Włodzimierza Zagórskiego (Chochlika), których w roku 1894 ukazały się dwa nowe tomy, serya II i III. — Okazale przedstawia się dział historyczno-literacki i publicystyczny. Jak w roku zeszłym Spółka wydała p. Gostomskiego książkę o *Panu Tadeuszu*, przez całą krytykę podniesioną z największemi pochwałami, jako jedno z najlepszych studyów w tym rodzaju, tak kończący się rok szczycić się może p. Maryana Zdziechowskiego książką *Byron i jego wiek*, której krytyka jeszcze nie miała czasu ocenić, jak należy, ale która z pewnością należy do żelaznego kapitału naszego piśmiennictwa o literaturze. Tom I zajmuje się bajronizmem na Zachodzie. Wyglądamy niecierpliwie drugiego, mającego traktować o bajronizmie w poezyi polskiej. — Drugą *pièce de résistance* są dwa tomy *Rzeczy o r. 1863* Stanisława Koźmiana, któremi właśnie w chwili obecnej zajmuje się prasa polska najrozmaitszych obozów, a i część najpoważniejszej prasy zagranicznej już zdanie swoje o nich wypowiedziała. — Pułkownik Konstanty Górski jest zbyt fachową powagą w sprawach wojskowości polskiej, aby jego *Historyi jazdy polskiej*, wydanej z zasiłkiem Akademii Umiejętności, a ozdobionej tablicami litograficznemi, dodawać trzeba było zalecenie. — Profesora Stanisława Tarnowskiego *Historya ostatnich stu lat*, napisana była dla *Krakusa* w sposób popularny, ale zawiera świetne poglądy na nasze dzieje porozbiorowe, które i wykształconych wiele nauczyć mogą, a które każdy przeczyta z przyjemnością. Tego samego pióra są tłómaczenia *Szkiców i rozpraw historycznych* Macaulaya, a raczej zebrany w 2 tomy wybór najznakomitszych utworów wielkiego angielskiego essayisty. I jeszcze tegoż pióra tom *Rozpraw i sprawozdań*, wydany w roku ubiegłym, zawiera zgromadzone razem prace literackie z lat dawniejszych, o Kolędach, o Mickiewiczu, o Słowackim, o *Rocznikach polskich*, o *Rachunkach* Bolesławity. — Do najcenniejszych przedruków zaliczyć wypada Dzieła X. Kalinki, których obecnie już ukazały się tomy V i VI, zawierające *Sejm Czteroletni*. Gdy ten zostanie skończony, razem z tomami poprzednimi będą one stanowić większość pism wielkiego historyka i publicysty, których wydanie znacznym nakładem należeć będzie do największych zasług i tytułów chluby „Spółki wydawniczej.“ — Do dziejów dawniejszych odnosi się X. F. Piotrowskiego *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Pskow*. Suchy ten tytuł nie mówi niestety, do jakiego stopnia rzecz to jest żywa i zajmująca nawet szersze koło czytelników. Jakkolwiek autor tylko dzień za dniem zapisuje, co widział i słyszał w obozie polskim na wojnie w r. 1581 — umie on obserwować i zapisywać tak, że przed nami staje z całą plastyką i ruchem społeczeństwo, wśród jakiego musiał marnować się i trawić wielki umysł i charakter Batorego, intrygi, jakiemi był otoczony, zabiegi o dostojeństwa, zawiści, drobne swary i zajścia, któremi musiał się zajmować w obozie w obliczu nieprzyjaciela, żadnej chwili nie będąc pewnym w wojnie tyle doniosłej poparcia od pozostałych w dalekiej ojczyźnie. *Dziennik* Piotrowskiego był już raz wydany przez Kojałowicza, w książce rosyjskiej, mało przystępnej naszej publiczności; obecnie starannie ogłoszony przez A. Czuczyńskiego, z kopii dużo wcześniejszej, bo z XVI w. pochodzącej, z przedmową, licznemi objaśnieniami historycznemi i skorowidzem — wzbogaca niezmiernie nasze ubogie piśmiennictwo pamiętnikowe, i nieledwie godzien jest być postawionym obok słynnych *Pamiętników Paska*. — Za wielką zasługę poczytać należy „Spółce“, że zwraca uwagę na literaturę naukową, fachową. Przeszłego roku wydała z tego działu *Zasady ekonomii społecznej* Gide'a, obecnie postarala się o to, aby prof. Fr. Kasparek po kilku latach przerwy podjął dokończenie swojego, niegdyś rozpoczętego *Podręcznika prawa politycznego*. Ukazała się tedy część I tomu II, za którą niezawodnie wdzięczni będą prawnicy, tem bardziej, iż jest nadzieja, że i reszta dzieła niebawem wyjść będzie mogła. — Do literatury naukowej zaliczyć możemy wydane świeżo tłómaczenie jednej z najsłynniejszych książek niemieckich, mianowicie *Kultura Odrodzenia*, napisanego przez Jakóba Burckhardta, dobrze wszystkim zajmującym się sztuką włoską znanego autora książki „Der Cicerone“ i wielu innych znakomitych pism uczonych. Do najbardziej pouczających zalicza się *Kultura Odrodzenia*, której tom pierwszy już wyszedł, a drugi ukaże się w ciągu r. 1895, i która ma tę zaletę rzadką, że da się czytać nietylko dla pożytku, ale dla przyjemności.— Wreszcie wydanym został tom I *Dziejów filozofii w zarysie* prof. Maurycego Straszewskiego. Zalecać jej nie trzeba, sama osoba autora daje rękojmię wartości rzeczy; tom I obejmuje wstęp i dzieje filozofii na Wschodzie, pragniemy tylko, aby jak najprędzej za nim poszły tomy następne.

Do żadnego z powyższych działów nie da się zaliczyć książka dwutomowa, która cieszyła się rzadkiem powodzeniem zarówno ogłoszona naprzód częściowo w *Przeglądzie polskim*, a potem w wydaniu osobnem, wkrótce wyczerpanem. Mówimy o ślicznych zapiskach podróżnych hr. Stanisława Tarnowskiego, zebranych pt. *Z wakacyj*. Tom I obejmuje wycieczkę do Wilna, Kijowa i Moskwy; tom II Prusy Królewskie, a więc Gdańsk, Oliwę, Malborg, Peplin, Elbląg, Frauenburg itd. Zakończenie stanowi piękny opis Waplewa hr. Sierakowskich, tej słynnej polskiej rezydencyi, w której europejska kultura z polską gościnnością zawarły sojusz, aby podbić każdego, kto tu przybywa zobaczyć wysuniętą polskości placówkę.

Powyższy pobieżny przegląd wcale nie wyczerpuje działalności i zasobów jednorocznych księgarni „Spółki.“ Doliczyć tu jeszcze wypada całe mnóstwo drobniejszych rozpraw i broszur, wydawnictwo *Krakusa*, pisma ludowego katolickiego, *N. Bibliotekę uniwersalną*, która jest najtańszą polską, a bardzo pożyteczną publikacyą peryodyczną, i w której część wydawnictw beletrystycznych i historycznych naprzód ujrzała światło dzienne, wreszcie seryę dzieł komisowych, między któremi spotykamy rzeczy takiej doniosłości, jak p. Dra Piotra Górskiego *Samorząd gminny*, Dra Władysława Szajnochy *Płody kopalne Galicyi*, Koźmiana *Życiorys Ludwika Wodzickiego*; dalej *Park miejski Dra Jordana w Krakowie*, *Wskazówki mleczarskie*, publ. austr. Tow. dla gospodarstwa mlecznego, prof. Łuszczkiewicza *Naukę o formach architektonicznych we włoskim renesansie*, prof. Tretiaka *Z dziejów rosyjskiej cenzury* itd. itd.

bourin, 28. Champagne, 29. Gyerkőcz, 30. Compagnon, 31. Napagedl, 32. My-own, 33. Coreggio, 34. Victress, 35. Cham, 36. Burza, 37. Wiosna, 38. Ideal, 39. Britannica, 40. Vinci, 41. Gunpowder, 42. Levente, 43. Földi.

— **Jubileusz** 25-letni lekarskiego zawodu Dra Eugeniusza Skakalskiego w Podgórzu uczciło dnia 30 grudnia grono tamtejszych obywateli w ten sposób, że deputacya Rady miejskiej z burmistrzem p. Kleinem na czele wręczyła jubilatowi po uroczystych przemowach wspaniały serwis srebrny na 12 osób, poczem jubilat przyjmował deputacyę w gościnnym swym domu ucztą, podczas której wiele serdecznych toastów nie szczędzono słów dla wyrażenia sympatyi, jaką się Dr Skakalski cieszy.

— **Honorowe obywatelstwo**. Rada miasta Złoczowa nadała honorowe obywatelstwo p. Namiestnikowi hr. Badeniemu, w uznaniu niepomiernych zasług około dobra miasta.

— **Kopiec Unii lubelskiej**. Rachunek ostatni kosztów budowy kopca Unii lubelskiej był ogłoszony w dziennikach krajowych pierwszymi dniami lutego 1894 r. aż po koniec 1893 r. Przez cały rok 1894 wpłynęło: pp. Lipiński 3 złr., Miskey, notaryusz w Złoczowie 1 złr., subwencya m. Lwowa na r. 1894 z potrąceniem 2 złr. 50 ct. na stępel do kwitu 497 złr. 50 ct., z puszek na kopcu wybrano 24 złr. 47 ct., łączny przychód 525 złr. 97 ct. Przez cały r. 1894 wydano na budowę 4.442 złr. 54 ct., od tego przychód 525 złr. 97 ct., niedobór w 1894 r. 3.916 złr. 57 ct.

Od początku budowy po koniec 1894 r. wydano 80.895 złr. 18 ct., przez cały czas budowy wpłynęło 12.874 złr. 79 ct., ogólny niedobór wynosi 68.020 złr. 39 ct., który pokryto z własnych funduszów. Lwów 31 grudnia 1894 r.

Dr Franciszek Smolka.

— **Raut.** *Gazeta Lwowska* pisze: U pp. Namiestnikostwa hr. Badenich odbył się w sobotę wieczorem raut, który zgromadził liczne grono gości. Między innymi przybyli: JE. ks. Marszałek Sanguszko, JE. ks. Jerzy Czartoryski z małżonką i córką, JE. p. Filip Zaleski z małżonką i córkami, pp. Antoniowie Chamcowie z córkami i panną Grocholską, pani Zdzisławowa Marchwicka z kuzynką panną Kosarzewską, hr. Stanisławowa Badeniowa, hr. Stanisławowa Tarnowska z córką, pp. Langowie, bar. Löhneysen, p. Oborski, p. Franciszek Jędrzejowicz, p. Wł. Kozłowski, p. St. Niezabitowski, hrabiowie Stadniccy i wielu innych. W czasie rautu odśpiewała przy akompaniamencie p. Stanisława Niewiadomskiego panna Marya Langie kilka pieśni, zachwycając wszystkich swoim dźwięcznym i artystycznie wykształconym głosem. Między innemi wykonała bardzo piękną piosnkę p. St. Niewiadomskiego. Następnie panna Zaleska swoją pełną siły i artyzmu grą na fortepianie obudziła powszechny podziw.

— **Awans styczniowy** personalu urzędników kolei państwowych przedstawia się, jak następuje: Awansowano do wyższej klasy 435 urzędników, posunięto do wyższej kategoryi tej samej klasie 786 urzędników. Nadto awansowało 250 urzędników niższych, około 1.200 sług i 3.200 stałych robotników kolejowych. Pan Minister handlu zamianował starszymi inspektorami kolei państwowej: pp. Czerny'ego i Schloessera dla Lwowa, Kowalskiego dla Stanisławowa. Inspektorami: Drewnowskiego dla Lwowa i Brucknera dla Krakowa. Starszymi inżynierami: Rybaka i Dąbrowskiego dla Lwowa.

— **Związek prasy zagranicznej w Wiedniu**. Na rocznem zebraniu (27 grudnia r. r.) tego Stowarzyszenia, które 52 członków liczy z całej prasy reprezentowanej, zostali do kierującego syndykatu ponownie wybrani: Alfred Szczepański przewodniczący, Dr Hoyck i Dr Horowitz.

— **Do Warszawy** przybył Henryk Sienkiewicz na czas dłuższy. Przyjechał tam także Włodzimierz Spasowicz i zabawi do piątku.

— **Proces wojskowy**. Z Odesy donoszą: W tutejszym sądzie wojennym toczył się w tych dniach proces przeciw piątej roty (kompanii) 83 żołnierzy i podoficerów, 11 batalionu saperów, obwinionych o sprzeciwienie się rozkazom swego kapitana Janiszewskiego z powodu, iż tenże obchodził się z nimi nadzwyczaj srogo, a raz nawet nie wypłacił im żołdu. 53 ludzi skazano do batalionu dyscyplinarnego, 28 do robót fortecznych, a 2 uwolniono. Piąta rota batalionu przestała więc istnieć. Ponieważ w toku procesu wyszły na jaw rozmaite nieczyste sprawki kapitana, zasuspendowano go więc i oddano również pod sąd wojenny.

— **Nekrologia**. Dnia 1 b. m. zmarł w Podgórzu ojciec utalentowanego malarza Stanisława Janowskiego, Władysław Janowski. Urodzony w r. 1837 w Skotnikach w Królestwie, był uczestnikiem powstania w r. 1863 i walczył pod Grochowiskami, Chrobrem, pod Łomżą, Małogoszczą itd. W ostatnich czasach sprawował stanowisko oficyalisty prywatnego w dobrach Arcyksięcia Albrechta.

— Hr. Maurycy del Campo Scipio zmarł w Warszawie dnia 30 grudnia, przeżywszy lat 84. Zmarły był ojcem hr. Karola Scipiona, dyrektora w krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń i posła na Sejm.

— **W sprawie niesienia materyalnej pomocy** biednym a pilnym uczniom szkół średnich otrzymujemy następujące pismo: Jak przeważna część młodzieży, uczęszczającej do szkół średnich, walczy z biedą, jak o chłodzie i głodzie pracuje nad nabyciem wiedzy, uprawniającej do zajęcia stanowiska w świecie, to rzecz znana i wielokrotnie w różnych omówiona pismach. Również znanem jest, że za pośrednictwem tej biedzie istnieją u nas rozliczne fundusze, stypendya i towarzystwa. Lecz wszystko to jest nie wystarczającem, czego najlepszym dowodem referat prof. M. Mazanowskiego, czytany na walnem zgromadzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w Krakowie dnia 22 maja 1893 r. (patrz Muzeum R. X., zeszyt 7—10).

Patrząc na to obojętnie nie może żadne społeczeństwo, a tem mniej polskie, któremu przyszłość narodowa tak bardzo leży na sercu. — Lecz skąd środki techniczne? Wszak dziś już nawet zamożniejsi ciągną się pod ciężarem datków na niezliczone cele dobroczynne i niechętnie witają każdą nową do tego zachętę. Sądzę, że znalazłby się sposób, żeby nie odwołując się na ofiarność jednostek, złączyć całe społeczeństwo do wspólnej a wydatnej akcyi dla tak pięknego celu; jest sposób, aby zużytkować jedynie dobre chęci [illegible] w pomoc młodzieży, bez uciekania się do kieszeni publiczności. Jako przemysłowiec, wiem, że rzeczy [illegible], tak w przemyśle to, co w życiu codziennem porzucamy jako niepotrzebne i bezwartościowe, zużywa się, przerabia i w nowej postaci do rąk naszych wraca. To też niepotrzebne, zbędne, uprzedzam całe nasze społeczeństwo do zbierania odpadków, które [illegible] dla ubogiej a moralnej, uczącej się młodzieży. Należą tu: papier w każdej postaci i kolorze, czysty, zapisany, makulatury, pudełka, niedopalone resztki papierosów, kawałki tektury, opaski itd., następnie stare **korki**, staniolowe **kapsle** z flaszek, staniol z czekolady; wreszcie kawałki **sznurów**, szpagatów, o ile możności nie zbłocone. Tych przedmiotów chyba nie braknie w żadnym domu, a wyrzuca się je do śmietnika bez skrupułu, że tem samem rzuca się w śmieci tysiące złotych. Takie odpadki należałoby zbierać i oddawać na cel wyżej wskazany.

Pzed taką ofiarnością — mam nadzieję — nikt się nie cofnie, na takie dary każdego stać będzie.— W pierwszym atoli rzędzie zwracam się z prośbą o zbieranie odpadków papierów:

1) Do pp. drukarzy, introligatorów, redakcyj i administracyj czasopism, do władz urzędowych i autonomicznych, zakładów humanitarnych i instytucyj finansowych, urzędów parafialnych, biur handlowych, handlów galanteryjnych, norymberskich, bławatnych i materyałów piśmiennych, do przełożonych szkół, nauczycieli, aptekarzy, adwokatów i notaryuszów.

2) Do wszystkich, palących papierosy, aby sami zechcieli resztki tutek, tudzież pudełka kartonowe i opaski gromadzić i swą służbę do tej oszczędności zachęcili.

3) Do wszystkich pp. właścicieli handlów korzennych i delikatesów, oraz właścicieli restauracyj, by służbie swej polecili skrzętne zbieranie w ich lokalach obcinków szpagatu, starych i nieużytecznych korków, kabzli metalowych z flaszek, resztek tutek z papierosów i skrawków papieru, oraz makulatury.

Licząc na ogólny udział publiczności w tem humanitarnem przedsięwzięciu, nie wątpię, że tą drogą oszczędności zdobędzie się poważny fundusz bieżący, który wystarczy na przyjście w pomoc bardzo znacznej liczbie biednych a wzorowych uczniów. W tem przekonaniu utwierdza mnie także doświadczenie, gdyż w r. b., w ciągu 4 miesięcy, jedna z firm introligatorskich, z którą pozostaję w związku, dostarczyła mi — na prośbę z oznaczeniem celu — rozmaitych obcinków papieru, przedstawiających wartość 4 złr. 70 ct. Obliczając więc rocznie, wypada 14·10 złr. od jednej firmy, tak że licząc na chętny udział w projektowanej oszczędności np. 200 introligatorów w kraju, możnaby z tego jednego źródła rok rocznie około 2800 złr. dochodu osiągnąć. Cóż dopiero, gdyby usiłowania nasze poparli chętnie wszyscy wyżej wymienieni. Wszak sami właściciele handlów korzennych i restauratorowie dostarczyć mogą artykułów, blisko 10 razy przewyższających pod względem wartości odpadki papierowe.

By atoli dojść do celu drogą, przezemnie wskazaną, nieodzowną jest rzeczą, prócz chętnego poparcia ze strony publiczności, o którem nawet na chwilę nie wątpię, **utworzenie komitetu**, któryby się zajął uorganizowaniem całej akcyi i rozdzielaniem finansów, w czem pomoc z mej strony chętnie ofiaruję, oświadczając gotowość zajmowania się zbytem gromadzących się artykułów.

Oddając ten projekt pod rozwagę światłego ogółu, wstrzymuję się na razie od przedstawienia szczegółów całej akcyi. Plan bowiem taki, szczegółowo opracowany, przedstawię dopiero wtedy, gdy głos mój nie będzie głosem wołającego na puszczy, lecz trafi do serc dbałych o przyszłość naszą współobywateli. Kto jest życzliwy dla sprawy, ten niech się nie ociąga, lecz zgłosi swą gotowość, byśmy co prędzej myśl w czyn przemienić mogli.

Oprócz wsparcia uczącej się młodzieży, projekt mój stwarza źródło uczciwego zarobku dla żebraków i włóczęgów, którzy zbierając owe odpadki i odnosząc je na oznaczone miejsce, mogliby otrzymać wynagrodzenie, przewyższające dochody, jakie im żebranina przynosi. Kończę, prosząc, aby Szan. Redakcye dzienników krajowych raczyły powtórzyć to moje pismo i otworzyć swoje łamy dla tych, którzy w poruszonej sprawie zechcą głos zabrać, lub gotowość do wzięcia udziału w akcyi objawić zechcą.

Kraków dnia 25 grudnia 1894 r.

Karol Rząca.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 3 b. m.: *Świat nudów*, komedya w 3 aktach Ed. Pailleron'a (występ p. Hoffmannowej).

W piątek 4 b. m.: *Prawem miecza*, dramat w 5 aktach J. Richepin'a, spolszczył wierszem J. S. Chamiec (przedstawienie popularne).

W sobotę 5 b. m.: *Zły zasiew*, sztuka w 4 aktach O. Vischer'a (nowość).

W niedzielę 6 b. m.: *Zły zasiew* (jak wyżej).

— Dnia 31 grudnia ciśnienie powietrza nadzwyczaj niskie (*minimum* tegorocznego ciśnienia), z ruchem szybkim do góry; ciepłota od +0·2 spadła do — 7·2 Cels.; wiatr słaby, zrazu północno-wschodni, później południowo zachodni i zachodni; dzień dość pogodny, rano śnieg. Dnia 1 stycznia ciśnienie powietrza jeszcze niskie, rośnie wciąż szybko; ciepłota od —11·0 doszła do —3·0 C.; wiatr słaby, zrazu południowo-zachodni, później północno-wschodni i wschodni; dzień przeważnie pochmurny, rano i wieczór mgła dołem. Dnia 2 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 737·9 mm. (ruch nieznaczny na dół); termometru —6·0 C.; wiatr północny, słaby; niebo zupełnie zamglone.

We czwartek dnia 3 stycznia: św. Daniela i Genowefy p.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą nam, że, według wiadomości najświeższych, jakie od hr. Szuwałowa nadeszły z Berlina, nowy gubernator ma przybyć do Warszawy dnia 18 b. m.

Rozkazem cesarskim z dnia 17 grudnia (st. st.) rosyjski minister komunikacyj, Kriwoszein, uwolnionym został od obowiązków. Dymisya jego stanowi obecnie główny przedmiot zajęcia i rozmów w Petersburgu. Kriwoszein objął urzędowanie d. 30 sierpnia 1892 r. W dziennikach zagranicznych znajdujemy wiadomość, iż Kriwoszein został usunięty w niełasce i że nie pozostawiono mu tytułu ochmistrza dworu. Powodem dymisyi były „niedokładności" w zawartych przez ministra kontraktach, które wykrył minister Witte. Nam donoszą, iż dymisya rzeczywiście nastąpiła wskutek niezupełnie czystych interesów z dostawami kolejowemi. W artykule, z powodu ustąpienia Kriwoszeina, wypowiada *Nowoje Wremia* myśl, że zakres działalności ministeryum komunikacyj znacznie się uszczuplił i że z tego powodu należy stanowczo określić program jego działania. Należałoby koniecznie wytworzyć oddzielny zarząd do spraw przemysłu i handlu, do którego w formie specyalnego wydziału dołączoneby były drogi komunikacyjne. Jako domniemanego następcę Kriwoszeina wymieniają ks. Chiłkowa, jeneralnego inspektora rosyjskich kolei. Był on niegdyś bułgarskim ministrem, stracił wcześnie swój majątek i później dorobił się majątku w Ameryce. Jako kandydatów na stanowisko ministra komunikacyj, wymieniają także Kołomżina, naczelnika kancelaryi komitetu ministrów i Iwaszczenkowa, towarzysza ministra finansów Wittego.

Jako następcę hr. Szuwałowa na stanowisko ambasadora rosyjskiego w Berlinie, oprócz dotychczasowego posła w Kopenhadze hr. Murawjewa, wymieniają komendanta głównej kwatery cesarskiej jenerała Richtera. *Nowoje Wremia* zaś podaje w formie pogłoski wiadomość, iż stanowisko ambasadora rosyjskiego w Berlinie ma zająć baron Mohrenheim, dotychczasowy ambasador w Paryżu, to ostatnie zaś stanowisko ma objąć naczelnik głównego sztabu jenerał Obruczew, na którego miejsce ma być powołany jenerał Kuropatkin. Natomiast *Polit. Corresp.* i *Köln. Ztg* zaznaczają, iż w petersburskich kołach dobrze poinformowanych utrzymuje się przekonanie, że minister wojny Wannowskij w najbliższym czasie ustąpi ze swego stanowiska. Jego domniemanym następcą ma zostać jenerał Obruczew, a naczelnikiem sztabu głównego gubernator transkaspijskiej prowincyi jenerał Kuropatkin.

Minister spraw zagranicznych Giers miał dość silny atak astmatyczny, lecz stan jego zdrowia już się polepszył.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corresp.*, iż ziemstwo gubernii tambowskiej uchwaliło wystosować do cara petycyę z prośbą, aby kara chłosty cielesnej była zniesioną dla wszystkich Rosyan, którzy ukończyli szkołę ludową. Podobno i inne ziemstwa wniosą takie same petycye.

Starsi prezesowie Izb sądowych zostali wezwani do Petersburga, celem wzięcia udziału w komisyi dla reformy sądownictwa.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 2 stycznia. Najbliższe posiedzenie sejmowe odbędzie się w piątek d. 4 stycznia o godzinie 11-ej rano. Porządek dzienny obejmuje: pierwsze czytanie przedłożenia rządowego ze zmianą ustawy o władzach nadzorczych dla szkół ludowych, oraz ustawy o zakładaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. Następnie cały szereg pierwszych czytań sprawozdań Wydziału krajowego, wreszcie pierwsze czytanie wniosków posłów: Barwińskiego, o założenie gimnazyum ruskiego w Przemyślu; Merunowicza, o kredycie hipotecznym w Banku krajowym dla mniejszych posiadłości gruntowych i Romańczuka, o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Sejmu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 stycznia. Dzienniki donoszą z Arco: Dokonano otwarcia testamentu króla Neapolu. Arcyksiążę Rainer objął obowiązki egzekutora testamentu. Hr. Caserta zamianowany został uniwersalnym spadkobiercą całego majątku, wynoszącego kilka milionów. Królowa wdowa ma dożywocie na znacznej części spadku. Nadto wyznaczone są legaty w wysokości 880.000 fr. na cele dobroczynne w Neapolu i Palermie.

Buda-Peszt 2 stycznia. Wszyscy bawiący tu członkowie stronnictw liberalnych zgromadzili się wczoraj przedpołudniem w lokalu klubowym, a następnie udali się do prezydenta Izby deputowanych bar. Dezyderego Banffy dla złożenia mu życzeń noworocznych. Do deputowanych przyłączyli się ministrowie: bar. Fejervary, Hieronymi, Josipowisc, Szilagyi, Lukacs, bar. Eötvös i hr. Festetics, dalej wszyscy sekretarze stanu i wielu członków Izby magnatów. Prezydent ministrów Dr Wekerle nie mógł się przyłączyć do tej deputacyi i dlatego później złożył prezydentowi życzenia.

W imieniu stronnictwa miał mowę powitalną do prezydenta Izby dep. Juliusz Wlassits i nazwał go ozdobą parlamentu, jednym z najwierniejszych stróżów zasadniczych podstaw liberalnego kierunku politycznego, mężem, który zawsze i wszędzie z wzorową bezinteresownością, z całą siłą swoich zdolności politycznych i z pełnem poczuciem obowiązku, jako prawdziwy *vir integer* pracował dla dobra ojczyzny. W dalszym ciągu zaznaczył mowca, że walka o nietykalność państwową i narodową ujawniła się w idealnej formie walki o swobodę, równouprawnienie i cywilizacyę. Historya poświadczy, że rząd obecny składa się z ludzi najwybitniejszych zdolności i największej pracy, którzy w przeciągu dwóch lat przeprowadzili zadanie wieków. Rząd obecny będzie dla następnych rządów przykładem, jak należy wśród walki politycznej zachować zasady niewzruszone. Epoka ta dowodzi również, że liberalizm w Węgrzech nie jest abstrakcyą, ale zasadniczym żywiołem, który jest podstawą każdej czynności politycznego życia Węgier.

Mowca podnosił dalej zasługi Banffy'ego i bronił stronnictwo liberalne przed zarzutem schlebiania radykalizmowi. Mowca twierdzi, że właśnie liberalizm uchronił Węgry od radykalizmu, tudzież od skrajnego kierunku zachowawczego. Po tej mowie, przyjętej okrzykami: *Eljen!* zabrał głos bar. Banffy. Zaznaczywszy na wstępie, że będzie przemawiał tylko jako prezydent Izby, stwierdza mowca fakt, iż rzeczywiście w ostatniem trzechleciu, w czasie którego zasiadał na krześle prezydenta Izby załatwione zostały sprawy niezmiernie ważne. Jakkolwiek ułożą się stosunki, będzie zawsze dumnym z tego, że ze stanowiska wzniesionego po nad stronnictwa, brał udział w tych czynnościach, i zawsze tym samym zasadom wiernym pozostanie. Oby Bóg dał, żeby ten Nowy Rok rozpoczął cały szereg lat szczęśliwych dla uspokojenia króla. (Długie okrzyki: *Eljen!*)

Po tej przemowie wszyscy obecni złożyli życzenia Wekerlemu, a następnie pojechali do zamku królewskiego, gdzie zapisali swe nazwiska na arkuszach gratulacyjnych.

Buda-Peszt 2 stycznia. Na przemowę noworoczną Horanszky'ego w imieniu partyi narodowej, odpowiedział Apponyi, podnosząc, że partya narodowa pozostała w każdem położeniu wierną obowiązkom wobec ojczyzny i Korony, między któremi nigdy nie czyniła różnicy, a tem bardziej nie mogła znaleść między niemi przeciwieństwa. Mowca wyraził przekonanie, że stronnictwu przy rozwiązaniu sytuacyi przypadnie w udziale ważna rola, gdyż bezinteresowność i solidarność nigdzie nie jest tak wielka, jak w partyi narodowej, a zakończył życzeniem, aby naród odzyskał pokój, zachował swoje prawa nieuszczuplone, instytucye swoje należycie zakładał, materyalne niedostatki skutecznie zwalczał, wzmacniał się w jedności, wzrastał w siły moralne, duchowe i materyalne. Oby król, jako najwyższy przywódca, złączony we wzajemnem zaufaniu z narodem, znalazł w ojcowskiem uczuciu swojego serca, drogę do stanowczego rozwiązania sytuacyi, a w potędze narodu węgierskiego uzyska najsilniąjszą podporę tronu i całego mocarstwa. (Huczne oklaski).

Justh, odpowiadając na przemowy członków partyi niepodległości, oświadczył, że obowiązkiem jest wspólna solidarność, wierność zasadom, zachowanie aspiracyj dla niepodległości Węgier i przekazanie tej nieskażonej myśli następnym pokoleniom.

Klub członków parlamentu, nie należących do żadnej partyi, uchwalił wysłać do nieobecnego Szapary'ego depeszę, zaznacząc w niej, że klub chce pod jego przewodnictwem rozwijać działalność około zjednoczenia wszystkich stronnictw na podstawie ugody z r. 1867 i stworzenia skonsolidowanych stosunków parlamentarnych.

Buda-Peszt 2 stycznia. W Karłowicach zrabowano serbską katedrę prawosławną. Sprawca już wykryty i aresztowany. Znaleziono również skradzione przedmioty.

Paryż 2 stycznia. Z powodu zmiany roku przyjmował wczoraj prezydent Casimir-Perier ciało dyplomatyczne. Nuncyusz oświadczył w swej przemowie, że uważa się za szczęśliwego, iż w imieniu panujących i naczelników państw może wyrazić prezydentowi rzeczypospolitej życzenia w pierwszym dniu nowego roku, którego spokojny początek jest pomyślną przepowiednią na przyszłość. Jakiekolwiek sprzeczności interesów mogą czasami rozdzielać narody, zawsze winien być jeden wyższy ideał, wzniosły interes pokoju i sprawiedliwości, który je wszystkie znowu łączy we wspólnych uczuciach braterstwa.

Prezydent odpowiedział: Życzenia, jakie pan wyraziłeś dla Francyi i dla prezydenta rzeczypospolitej, odpowiadają tym, jakie żywimy my naczelnicy państw oraz narody, które reprezentujemy. Kraj, który zna swoją wartość i swoją siłę, przynosi sobie zaszczyt, objawiając swoją miłość pokoju i swoją wolę całkowitego poświęcenia się dziełom wolności, sprawiedliwości i społecznego braterstwa. Oto są uczucia i nadzieje Francyi. Wskazuje ona przez to, że jest wierna swojej przeszłości i swojemu geniuszowi, oraz iż chce służyć sprawie cywilizacyi i ludzkości.

Rzym 2 stycznia. Król i królowa przyjmowali wczoraj po południu w pałacu kwirynalskim kawalerów orderu Annuncyaty, prezydyum parlamentu, reprezentantów wielkich korporacyj państwowych, prowincyonalnych i gminnych oraz instytutów naukowych i artystycznych. Witając prezydyum senatu, oświadczył król Humbert, iż odpowiadając na wyrażone mu życzenia, czuje potrzebę wypowiedzenia, że liczy na senat, który w swojem gronie jednoczy elitę narodu. Nasze instytucye — mówił dalej król — mają w was silną i bezpieczną podstawę, i dzięki waszej działalności, jestem pewny, że zdołamy pokonać trudności, jakieby nam mogły stanąć w drodze. — Na przemowę prezydenta Izby odpowiedział król, że prosi Opatrzności, aby poczynający się rok był pomyślny i owocodajny dla jego ludu, na którego wierność i przywiązanie zawsze liczył i liczy. Zgoda między ludem a królem — zakończył król — była zawsze szczęściem Włoch i nadal niem będzie.

Król i królowa przyjęli prezesa ministrów Crispi'ego, który znajdował się w gronie kawalerów Annuncyaty i ministrów, bardzo serdecznie. Na placu kwirynalskim tłumy ludności oczekiwały przyjazdu ministrów.

Rzym 2 stycznia. Ajencya Stefaniego donosi z Massawy pod datą 31 grudnia 1894: Jenerał Baratieri przybył wczoraj wraz z wojskiem bez przeszkód do Aduah. Duchowieństwo wyszło naprzeciw jenerała; ludność witała go przychylnie, z oznakami poddaństwa. Ani Ras Mangasza, ani Ras Agos nie odważyli się uderzyć na wojsko Baratieriego.

Petersburg 2-go stycznia. Cesarz Mikołaj udzielił Fuad-baszy order białego orła z brylantami, Kiamil-bejowi i Ized-baszy order Stanisława pierwszej klasy, a Hassan-bejowi order Anny trzeciej klasy.

Belgrad 2 stycznia. W procesie Cebinacza zakończyła się wczoraj rozprawa główna. Prezydent zapowiedział, że ogłoszenie wyroku nastąpi d. 12 b. m.

Wczoraj rozpoczął się przed tym samym trybunałem proces przeciw Gjakowiczowi, oskarżonemu o usiłowanie otrucia króla Aleksandra.

Belgrad 2 stycznia. Minister skarbu Petrowicz wyjechał onegdaj z Paryża i udał się do Berlina, skąd powraca do Belgradu. Podpisanie układu o pożyczkę nastąpiło po udzieleniu pełnomocnictwa przez radę ministrów, z zastrzeżeniem potwierdzenia układu przez skupczynę.

Zofia 2 stycznia. Sobranie, które, z przerwami kilkogodzinnemi, obraduje od soboty, przyjęło ostatecznie budżet, uchwaliwszy w nim tylko kilka nieznacznych zmian. Przyjęto również w trzeciem czytaniu projekt ustawy o odbudowie zniszczonego pożarem miasta Koteł, oraz projekt ustawy o podniesieniu akcyzy od soli i rozmaitych innych, szczególniej zagranicznych artykułów konsumcyjnych. Akcyza wejdzie w życie z d. 13 stycznia. W końcu uchwaliło sobranie ustawę o podatku przemysłowym, która w danym razie stosowaną będzie także do zagranicznych poddanych, jakoteż przedłużenie traktatów handlowych z Anglią, Niemcami, Austro-Węgrami, Francyą, Włochami, Szwajcaryą i Belgią, aż do 13 stycznia 1897 na podstawie 10½ procentowego cła dowozowego. Sobranie upoważniło rząd aby w odpowiedniej chwili zawarł traktaty z wspomnianemi mocarstwami.

Od onegdaj usunęła się opozycya prawie zupełnie od obrad sobrania.

Zofia 2 stycznia. Książę zamknął sesyę Izby wśród zwykłego ceremoniału. Mowa tronowa stwierdza, że sobranie okazało się powolnem życzeniu księcia, aby się wznieść do wysokości, odpowiedniej konstytucyjnej zasadzie rządowej. W ufności, jaką okazała Izba rządowi, będzie ten rząd czerpał siłę, aby zadanie swoje spełnić aż do końca. — Mimo rzęsistego deszczu, zgromadził się przed pałacem liczny tłum publiczności.

Bukareszt 2 stycznia. Izba odroczona została do 22 b. m.

Cetynia 2 stycznia. W Antiwari odprawiono wczoraj uroczyście w obecności reprezentanta księcia i licznych deputacyj pierwsze nabożeństwo w języku słowiańskim według rzymsko-katolickiej liturgii. Książę uwiadomił o tem Ojca św. depeszą, ułożoną w słowach bardzo gorących.

Od Administracyi „Czasu."

Na sarkofag dla ś. p. X. kardynała Dunajewskiego złożyli: profesorstwo Kleczyńscy 3 złr.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożyli prof. Kleczyńscy zamiast rozsyłania biletów noworocznych 2 złr.

Dla głodnych dzieci złożyła Helena Woźniakowska 5 złr., Marya Marsowa 5 złr. zamiast powinszowań noworocznych, Irenka i Toldzio W. 1 złr.

Dla wdowy po ś. p. Stanisławie Wojnarskim złożono pod lit. E. i J. M. 5 złr.

Dla nieszczęśliwego b. adwokata z żoną i 3 dzieci nadesłał X. K. Skiermunt 2 złr., Z Kawecki zamiast rozesłania powinszowań noworocznych 1 złr., Z. V. 1 złr.

Na oświatę ludową nadesłał Dr K. Żuławski 5 złr. zamiast rozesłania życzeń noworocznych.

Na odnowienie Katedry na Wawelu złożył M. S z Księstwa Poznańskiego 10 złr.

Na odnowienie kościoła św. Krzyża złożył F. Wierzuchowski 2 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 stycznia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 15
„ srebrna „	100 20
„ 4% złota	124 25
„ 4% koronowa	99 70
Akcye ban. austr.-w.	1041
„ kredytowe	401 —
Londyn	124 10
Napoleony	9 85½
Dukaty	5 82
Marki	60 85
4% Renta węg. kor.	98 5[illegible]
4% „ „ złota	123 65
Losy prem. węg.	157 50
Losy tureckie	72 80

	złr. ct.
Anglobank	178 25
Union	310 5[illegible]
Bankverein	153 50
Akcye Länderbank	275 60
„ kol. Kar. Lud.	216 75
„ „ lwowsko-czerniow.	292 75
„ „ połudn.	105 75
Elbethal	271 25
Nordbahn	3487
Staatsbahn	395 37
Alpin	102 80
Akcye tytoniowe	230 —
Ruble	132 75

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 2 stycznia.

Banknoty austr.	164 45
Krótki Wiedeń	164 40
Banknoty ros.	219 60
5% Listy zast. pols.	— —
4% Listy likw. pols.	— —
Renta włoska	85 87
Akc. austr. kred.	242 —
Ultimo Ruble	230 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Prenumeratę
na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie,
przyjmuje
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie, (2829-6-)
zapewniając szybką i regularną ekspedycyą.
Katalogi czasopism przesyła franko i bezpłatnie.

Wdowa bezdzietna, obeznana z gospodarstwem domowem, szyciem i gotowaniem, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami — poszukuje stosownej posady. — Adres: **M. B. poste rest. Jasło.** (93-1-3)

Panna uzdolniona w krawieczyźnie i gospodarstwie domowem poszukuje stosownej posady. — Adres: Handlowa w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod L. 15. (95-1-3)

Francuzki nauczycielki i bony. **Francuska** z doskonałym angielskim (nauczycielka) do umieszczenia **zaraz.** — Wiadomość w Biurze **Ludmiły Skwarońskiej** w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 3. (96-1-3)

Zgubiono w niedzielę portmonetkę. Uprasza znalazcę zatrzymać pieniądze, a **zwrócić** kartę legitymacyjną rosyjską i los na loteryą — które **zastrzeżone**, nikomu się nie przydadzą. — **Ulica Karmelicka l. 29, pierwsze piętro.** (97)

Sanie są do sprzedania przy ul. Długiej pod Nr. 34. (94-1-2)
Jan Rausch.

Bona Polka
znająca gruntownie język polski — znajdzie natychmiastowe umieszczenie w domu obywatelskim do 3ch chłopczyków w wieku od 3 do 5½ lat. Z ukończonym kursem froeblowskim mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia nadesłać do **Zarządu dóbr Osiek, poczta Oświęcim, dworzec.** (73-1-3)

Konkurs.
W miasteczku Jodłowa w powiecie Pilzneńskim — jest do obsadzenia posada **lekarza miejskiego** z płacą roczną 300 złr. — ze stropy dowolne mieszkanie i 6 sągów drzewa na opał.

Udokumentowane podanie (dyplom doktorski, dowody praktyki i t. d.) wnieść należy **do dnia 20 stycznia** na ręce naczelnika gminy.

Bliższych wyjaśnień udzieli Zwierzchność gminna w Jodłowej. (74-1-3)

We wtorek 8 stycznia nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.
CYRK JANSLY
przy ulicy Dietlowskiej.
W czwartek dnia 3 stycznia 1895 r.
galowe przedstawienie.
Wieczór uroczysty dla dyrektora Jansly.
Po raz pierwszy 8 ogierów przedstawionych i tresowanych przez dyr. Jansly. 3-krotna szkoła jazdy z 3 siwkami, non plus ultra tresury, przez dyr. Jansly. Majtek przed burzą i po burzy, mimiczna scena na koniu **Mr. Bellini, Mad. Bellefol, Long & Little, Manzoni** i t. d.
Bliższe szczegóły w plakatach.
Ceny miejsc: Loża 6 zł., krzesło w loży 1 zł. 50, krzesło 1 zł. 20, I. miejsce 80 ct., II. m. 50 ct., galerya 25 ct. — Dzieci niżej 10 lat i wojskowi niższych stopni płacą na I. miejsce 50 ct., II. m. 30 ct., galeryę 15 ct.
Sprzedaż biletów codzień od godz. 11—1 i od 4 po południu do wieczora w cyrku. (2904)
Jansly & Leo, dyrektorowie.

RYDZE
kiszone, zbierane w lasach jodłow., żółte, bardzo piękne — posiada na składzie HANDEL
Leona Sykutowskiego
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 12,
i sprzedaje takowe po 40 cnt. kilogram. — Na prowincyę wysyła w baryłeczkach 5-cio kilowych, lub w większych wagonach kolejną zabraniem. JP. (72-2-8)

Ajencya dowozu ryb morskich
w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 29 dostaje **codziennie świeże łososie morskie, łupacze, płastugi, sole i turboty, sandacze** rosyjskie — **szczupaki** rzeczne i **okonie.** Przesyłki na prowincyę natychmiast **odwrotnie.** Uprasza się o wczesne zamówienia. (2881-7-8)

Zakład gimnastyki
w Krakowie pod Nr. 15 przy ulicy Stolarskiej, na I. piętrze,
otwieram z dniem 1go października b. r.
W zakładzie moim udzielane będą lekcye zbiorowe i osobne gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedyi, jakoteż szermierki. Na żądanie udzielam lekcyj gimnastyki po pensyonatach i po domach prywatnych.
ALEKSANDER WEISS,
(2261-16-) kierownik zakładu.

Fabryka cukrów poleca: Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, **Nowość Bomby** (2360-29-)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Subjekt
handlowy, zdolny, z dłuższą praktyką z handlu korzennego, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Adres: **F. S.** poste restante **Wieliczka.** (2998-3-4)

Biuro Swiderskiego
W TARNOWIE,
przyjmuje już zamówienia na służbę dworską.
Korzystny interes pod bardzo dogodnymi warunkami ma do sprzedania. (2677-21-)

ZABAWKI
TANIE
SĄ W HANDLU
W. C. Angelusa
(dawniej F. Bruno Hahna)
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2.
Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotną pocztą. (2766-14-)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)

Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2920-78-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej. gotówką o 10%, taniej.

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.
Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej. (2196-27-)
Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **ARNOLDA REIFERA w Krakowie, dawniej L. Rosnera.**

BOLESŁAW GLINIECKI
PIERWSZY GŁÓWNY
SKŁAD BRONI
I WSZELKICH
przyborów myśliwskich.
Przybory do szermierki i podróży.
Kraków, ul. Szewska L. 23.
Cenniki illustrowane darmo i opłat.
JP. (2927-6-)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2408-137-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Znana w świecie najdawniejsza fabryka cyter, strun na cytry itp. Josefsg. 6. — **ANT. KIENDL**, Wien, VIII. Josefsg. 6. (2732-17-30)

We wszystkich krajach prawnie ochronione, w Austr.-Węgrzech znak ochronny przy. Nr. 461.

Tinct. Stomach. comp.
KROPLE ŻOŁĄDKOWE ŚW. JAKÓBA.
Od wielu lat wypróbowany środek domowy wzmacniający trawienie i pomagający apetyt i t. d. — Flaszka 60 ct. i 1 złr. 20 ct.
Jako środek domowy pierwszorzędny uznany został od wielu lat jako wzmacniający nerwy **Dr. Liebera eliksir na wzmocnienie nerwów** (Tinct. chinae nervitonica comp.). Wedle przepisu sporządzony w **aptece „M. Fanty w Pradze.** Główny skład na apt. **Eug. Hellera w Krakowie, P. Mikolascha we Lwowie, K. Wiśniewskiego ... w Tarnowie,** tudzież do nabycia prawie we wszystkich aptekach. (2373-7-)

Najtańszem czasopismem polskiem jest
NOWA BIBLIOTEKA UNIWERSALNA.
Co 2 tygodnie zeszyt 7 lub 8 arkuszowy naprzemian.
Każde dzieło stanowi dla siebie **osobny tom.**
ROCZNIE 180 arkuszy = **3.000 stron.**
W roczniku 1895 zamieścimy:
J. Burckhardta. **Kultura odrodzenia we Włoszech.**
Ks. W. Kalinki. **Sejm czteroletni.**
E. Lipnickiego. **Anarchizm w teoryi i w czynie.**
A. Lisickiej. Życiorysy p. t.: **Ze świata muzyki.**
A. Michaelisa. **Hygiena palenia.**
Prof. K. Morawskiego. **Szkice ze świata klasycznego.**
Prof. St. Tarnowskiego. **Studya do historyi literatury polsk.**

Oryginalne powieści i nowelle: Sewera **„Na szerokim świecie."** — M. Rodziewiczówney. **„Z głuszy."** — F. Prażmowskiej. **Nowele.** — J. Ogińskiego. **Książę Hołuba czyli Don Kiszot XIX. wieku.**

Prenumerata roczna: w Krakowie złr. 6., „ Austryi „ 7., „ Niemczech „ 8. — Prenumeratorowie **całoroczni** otrzymają cenną premię.
Kwartalnie w Krakowie złr. **1·50**, w Austryi złr. **1·75**, w Niemczech złr. **2·—**.
Dokładny prospekt tudzież **ZESZYT OKAZOWY** wysyłamy **darmo i opłatnie.**

„KRAKUS"
illustrowany **tygodnik** dla ludu
rozpoczyna z dniem 1 Stycznia swój 5-ty rocznik.
Przedpłata roczna z przesyłką zlr. **3·—**
„ „ w Krakowie „ **2·60.**
„ kwartalna z przesyłką „ **—·75.**
„ „ w Krakowie „ **—·65.**

Prenumeratę przyjmuje każda Księgarnia.
Nakład i własność Księgarni
Spółki Wydawniczej Polskiej
(2949-7-10) w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Cena za pudełko ALPESTRE na 2½ litra likieru żółtego . 75 ct. (2814-20-104)
„ „ „ ALPESTRE na 2½ litra likieru zielonego 85 ct.
Serwiette Hygieniczne zamiast pudru do upiększania płci twarzy, pudełko wystarczające na dwa miesiące za 1 złr. 95 ct. **W Krakowie** skład u **Józefa Hanaka,** ul. Szewska L. 5.

FR. MOSSOCZY i ST. PYTLARSKI
w Krakowie przy ul. Brackiej pod Nr. 5, telefon 202.
WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO I SKŁAD KOMISOWY
aparatów i przyborów chemicznych i fizycz.
słynnej firmy W. J. Rohrbeka następcy z Wiednia.
Aparaty do oznaczania punktu topliwości, pochłaniania gazów, biuretty, dmuchawki, exykatory (Schröttera i Juliusa) kolby, dmuchawki, lampy spirytusowe i gazowe, termometry i t. d. i t. d. — Ceny fabryczne.
Dla szkół **kompletne zestawienia** aparatów według fizyk: *Kaweckiego i Natansohna* dla szkół średnich i *Natansohna* dla szkół ludowych.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2570-11-12)

KONIAK
CZUBA-DUROZIER & Co.
FABRYKA FRANC. KONIAKU w PROMONTOR.
Wszędzie do nabycia.
GŁÓWNA REPREZENTACYA: (2839-8-32)
RUDA & BLOCHMANN, W WIEDNIU - BUDAPESZCIE.

Molla Proszki Seidlickie
Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamkniętą plombą ołowianą **„A. Moll."**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający bóle w darciach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**
Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i to tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem. (2432-25-7)
SKŁADY W KRAKOWIE: W. Kedyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, bystoryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu przy ul. Floryańskiej pod L. 47. (2358-39-40)

Obszar dworski Bolechowice,
p. ZABIERZÓW,
potrzebuje człowieka do gospodarstwa ze skromnemi wymaganiami; pierwszeństwo mają znający się na hodowli bydła. (2999-2-3)

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy (2752-12-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki Tranu białego 40 ct.; cena flaszki Tranu żółtego 30 ct.

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS
We Lwowie, w aptekach: pp. Z. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego; w Krakowie, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego
Obecnie: „**Collin i Ko., 49 Rue Maubeuge.**" (2702-6-52)

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
Rynek, linia A—B, telefon Nr. 150,
otrzymała na główny skład:
Deotyma. Polska w pieśni. Sobieski pod Wiedniem, tom I. — Cena 3 złr., z przesyłką pocztową 3 złr. 15 ct. (69-3-3)
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Stefanii SZUREK w Krakowie, *ulica Floryańska Nr. 6, I. piętro,*
poszukuje i poleca: Nauczycielki i Bony różnej narodowości. (2142-8-)

Hemoroidy
leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **W Krakowie** w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego (J. Sleczkowskiego), K. Wiszniewskiego, Redyka i E. Hellera;* **we Lwowie** w aptekach pp. *P. Mikolascha, Ruckera i Wiewiórskiego.* (2682-10-)

Do większego dworu
na wieś, **potrzebny jest porządny służący.** — Zgłoszenia proszę adresować: **D. W.** poste restante **Chrostowa.** (70-3-3)

„Wyrób krajowy."
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjmowy w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie. Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolascha we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. (2229-6-)
Cena słoika **36** centów.

Skład Win z piwnic Grand Hotelu
w Krakowie, ul. św. Tomasza,
poleca Szanownej Publiczności wina austryackie, węgierskie, francuzkie, hiszpańskie, szampańskie, koniaki i likiery francuzkie, oraz w różnych gatunkach wódki polskie, starą bardzo śliwowicę, wyśmienitą starkę. Wino stołowe od 80 cnt. za litr, butelka 60 centów.
Cenniki na żądanie opłatnie. (2969-7-10)

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (2110-59-)

PIERWSZY AUSTR. SZLĄSKI HANDEL NASION
pod firmą
Alfred Rassl w Opawie
ZAŁOŻONY W ROKU 1857,
poleca:
nasiona leśne na łąki i uprawy na karmę, **nasiona buraków pastewnych, oryginalna francuska lucernę,** wszelkie **nasiona koniczyny, nasiona gospodarcze i leśne** za poręczeniem prawdziwości, czystości i siły kiełkowania.
Cennik na żądanie darmo i opłatnie. (62-5-40)

KOCHET MIT GAS
Ryszard Neumann
w Wiedniu, I., Rothenthurmstr. 39, róg Franz Josefs-Quai. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. (2684-23-)

Nowość! **Nowość!**

Podpisany ma zaszczyt zwrócić uwagę, że wyrabia nowy **gatunek kul bilardowych,** wykonanych z celluloidu. — Te moje **nowe kule** mają tę zaletę, że nietylko w barwie, lecz także w **ciężku i elastyczności** zupełnie są podobne do kul z kości słoniowej.
Cena sztuki 59 do 61 milimetrów złr. 3·50
„ „ 62 „ 66 „ 4·50
„ „ 67 „ 72 „ 5·—
Około **100 bilardów** zawsze gotowych na składzie. — Sprzedaż także na częściowe spłaty. (2843-7-10)
KAROL KNILL, c. k. wył. uprzywil. fabryka bilardów w **Wiedniu, IX., Rossau, Rothe Löwengasse 5 i 7.**

Do dzisiejszego Nru dołączą się dla wszystkich prenumeratorów:
Zaproszenie do prenumeraty na najbardziej rozpowszechnione polskie pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet p. t. „Bluszcz."

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Kamizelki wełniane, koszule flanelowe, pończochy, skarpetki. Cena kamizelek od 4 do 18 złr., koszul od 4 do 6 złr., pończoch od złr. 1·50 do 2 złr., skarpetek od 50 ct. do 4 złr. (2809-4-)